Nr. 69 Sobota, 11 marca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

CORAZ NOWE SYGNAŁY ALARMOWE.

Ścierają się ze sobą różne zdania oświetlające istotę impasu, w jaki weszły dzisiaj światowe stosunki gospodarcze i społeczno - polityczne. Są tacy, którzy widzą w ich katastrofalnem niemal pogorszeniu oddziaływanie przyczyn tylko specjalnie złej konjunktury, przybywa jednak i takich, co przyczynę zła widzą w samych normach podstawowych, rządzących temi stosunkami i kształtujących je według ścisłej litery swojej teorji.

Trudno narazie orzec, czy konieczna jest gruntowna przebudowa ustroju, oparta na zmienionych kryterjach etyki i porządku społecznego, na nowych sposobach produkcji i regulacji spraw z nią związanych, na przeniesieniu punktu centralnego wytwórczości z jednostki, na zbiorowość. Nie mamy zamiaru też przekonywać, że wystarczy z „zaciśniętemi zębami przetrwać", ażeby doczekać się już zupełnie pogodnego jutra. Chodzi nam jedynie o stwierdzenie faktu, że stoimy w przededniu poważnych zmian, które prawdopodobnie przyjść muszą. Niezależnie od tego, czy będą to zmiany podstawowo - strukturalne, czy też zmiany tylko regulujace w odmienny niż dziś sposób równowagę sił i wartości społecznych, oraz gospodarczych, niezależnie od tego, uznać nam trzeba dzisiejszą chwilę za przełomową, a więc taką, w której oczy nasze i uszy muszą być bacznie otwarte na wszystkie sygnały, jakiemi nas alarmuje, komplikująca się wciąż rzeczywistość.

Sygnałów takich zaprawdę nie brak. Ciągłe wstrząsy, chwiejące gospodarką i walutą państw reprezentujących do niedawna potęgi, wprowadzają w zdumienie tych, którzy przywykli powierzchownie oceniać stopień dobrych warunków finansowych państwa według wielkości i bogactwa terytorjum, uprzemysłowienia oraz normy życiowej obywatela. Widzieliśmy nowiutkie, lśniące maszyny, w nowocześnie urządzonych fabrykach, śniedziejące w bezczynności, z braku żeru. Widzieliśmy bankructwa olbrzymich firm, których efektywny majątek przewyższał kilkakrotnie pasywa, nie było jednak płynnej gotówki na bieżące potrzeby i procenty chociażby od zobowiązań. Przemysł i ogromna część jego przedsiębiorców znalazła się w położeniu bez wyjścia, które charakteryzuje dokładnie pamiętny „krach niemiecki".

Ale cóż się dziwić Niemcom... Ostatecznie kraj pokonany, płacący bądźcobądź znaczne reparacje... Rozumie się i zachwianie Anglji, bo to przecież państwo również wyczerpane przez wojnę i oprymowane dotychczas, wynikłemi z niej zobowiązaniami. Ale rzeczywistość gotuje nam coś niebywałego: krach na Wall-street, która nietylko że zwycięsko przetrwała wojnę, ale potrafiła ją w odpowiednim czasie zakończyć, by potem czerpać pośrednio z tej wojny niezmierzone zyski. Dolar — wierzyciel wszystkich nie mal europejskich państw, nie zwyciężyłby zwyczajnego, chociaż nawet silnego zastoju?!... Czyż to możliwe?!... To nie wydaje się być już objawem zwyczajnego konjunkturalnego kryzysu... Przecież i świetne wywody p. min. Matuszewskiego wyprowadzające krach amerykański z niezdrowej żądzy monopolizacji kredytu dla dolara, nasuwają nieodparte przypuszczenie, że jest granica i to granica nie nazbyt odległa, przed którą muszą się zatrzymać nawet największe potęgi pieniężne, jeśli zadaleko poniosą je manerwy wypływające z nieokiełznanego liberalizmu. A więc złota Ameryka i jej dolar, synonimujące zwycięski liberalny kapitalizm nie są wieczne. A więc pozostaje miejsce i uzasadnienie dla form nowych.

Mnoży się też coniemiara biblijnych niemal znaków nadchodzącego przełomu. Znaków poprostu niesamowitych. „Trzaska wesoło" w piecach brazylijska kawa i pożywia przybrzeżne ryby cudna kanadyjska pszenica. To prawie jak koniec świata... a właściwie nieomylny znak, że w dotychczasowym świecie coś się gruntownie popsuło. Z drugiej strony anomalje innego rodzaju... Są ludzie, co za bezczynność biorą po 300 dolarów dziennie i więcej. To właściciele fabryk zamkniętych na podstawie układu z kartelami... Z tych samych fabryk wskutek ich zamknięcia, wyrzuca się na bruk tysiące robotników.

Sygnały alarmowe dźwięczą coraz silnej. Często nie można ich odrazu domyśleć się w jakiejś umyślnie przekręconej melodji. Do tego rodzaju sygnałów należy niemiecka hitlerjada i jej ostatni sukces. Masy, stojące u progu wmieszania się w katastrofę rewolucyjną siłą swoich miljonów, garną się pod znak swastyki. Jak powiedziano nie bez słuszności „naród urodzonych niewolników". Zaiste urodzonych niewolników. Bo nawet jeśli chcą rewolucji społecznej, konieczny im jest do tego junkierski but, kronprinzowska ostroga i cesarski sztandar na pokrycie, czerwonej (jeśli chodzi o motywy istotne ruchu) płachty. Pozornie zwycięża w Niemczech reakcja. Ale jest to tylko reakcja w części politycznej swojego programu, w tej części, która obchodzi conajwyżej przywódców, nigdy zaś tłumy. Te gotowe są podeptać go, wtedy kiedy będzie w grę wchodził interes ich bytu. I dlatego sygnał niemiecki uważać można za jeden z najbardziej niebezpiecznych.

Nie koniec na tem... Hiszpanja, która wypędziwszy swojego króla, chciała się pogrążyć w idyllicznej sielance liberalnej demokracji Zamorrów. Unamunów i śp. Blasko Ibanezów, po niedługim czasie jej trwania, temi samemi królewskiemi kulomiotami „uspokajają" syndykalistów i anarchistów, którym socjalnej demokracji nieco zamało do szczęścia... Ciągłe strajki generalne i niegeneralne, ale również nie wróżące nic dobrego młodej republice... Nawet Anglja skrzepła w swojem splendid isolation od najżywiej pulsujących w myśli i polityce europejskich prądów, wstrząśnięta jest rzeczą wręcz dla konserwatywnych synów Albionu niepojętą. Studenci Oksfordzcy, studenci najwykwintniejszej wszechnicy — kuźni państwowych, patrjotycznych i konserwatywnych wielkości, uchwalają rezolucję o brzmieniu mocno lewicowem. A więc i młode pokolenie brytyjskiej elity nie jest zadowolone ze status quo...

* * *

Sygnały alarmowe mają wartość podwójną. Pierwszą, że ostrzegają, często już samym przebiegiem swoich zdarzeń przed grożącem niebezpieczeństwem, drugą że wskazują niektórym umysłom kierunek, w jakich ma iść poprawa istniejącego stanu rzeczy. Ta druga wartość jest omal, że ważniejsza. Byle zajęły się nią jednostki i grupy, nietylko śmiałe, ale rozważne i rzeczywiście mądre.

M. I.

P. Minister Beck wyjechał do Genewy

Przed odjazdem przyjęty był p. Minister przez Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (Sz) Dziś w południe Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck wyjechał do Genewy.

Jak się dowiadujemy, nagły wyjazd p. Ministra pozostaje w związku ze skargą Rządu polskiego do Rady Ligi Narodów w sprawie jednostronnego wypowiedzenia przez Senat W. M. Gdańska umowy o policji portowej w Wolnem Mieście.

Dowiadujemy się, że wczoraj późnym wieczorem p. Minister Beck przyjęty był na dłuższej audjencji przez Marszałka Piłsudskiego.

Gdańsk, 9 marca. (PAT) Senat gdański opublikował dziś komunikat, zawierający treść odpowiedzi na skargę polską, skierowana do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w sprawie zarządzenia senatu o policji portowej, które to zarządzenie, zdaniem Rządu polskiego należy zakwalifikować jako action directe. Senat obstaje w swojej odpowiedzi przy tem, że sprawa ta za action directe uważana być nie może, gdyż został w danym wypadku przywrócony stan istniejący rzekomo przed układami tymczasowemi z r. 1923.

Okres ciężkiej próby

dla genewskich narad rozbrojeniowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 marca. (G) Donoszą z Londynu: Cała prasa omawia sprawę podróży Mac Donalda i Simona do Genewy. „Times" daje do zrozumienia, że nie jest wykluczone spotkanie ministrów angielskich z Mussolinim. Konferencja ta mogłaby się odbyć w Medjolanie lub w Turynie.

„Daily Telegraph" uzasadnia odmowę ministrów niemieckich udania się do Genewy względami polityki wewnętrznej i zaznacza, że przed upływem 10—14 dni ani von Papen ani von Neurath nie mogą przyjechać do Genewy.

„Daily Express" krytykuje w ostry sposób Mac Donalda i Simona, nazywając ich wiecznymi podróżnikami genewskimi. Był czas — pisze dziennik — gdy cały świat przywiązywał wagę do podróży angielskich mężów stanu, które obecnie nikogo nie interesują. W Genewie Simon odśpiewa nowy warjant starej piosenki: „Sąsiedzie, rozbrój się", a Mac Donald wygłosi odczyt o ludzkości i braterstwie, jednak nie posunie to sprawy rozbrojeniowej naprzód, ponieważ państwa zarówno wielkie, jak i małe wiedzą, że Liga Narodów nie może zapewnić obrony swym rozbrojonym członkom.

Londyn, 9 marca. (PAT) W wywiadzie udzielonym przed wyjazdem do Genewy w towarzystwie min. Simona premjer Mac Donald oświadczył: — „Być może, że podróż nasza nie da wszystkich spodziewanych rezultatów, mam jednak nadzieję, że przyczyni się do utrwalenia pokoju".

* * *

Paryż, 9 marca. (PAT) Dzienniki stwierdzają, że konferencja rozbrojeniowa przechodzi obecnie okres ciężkiej próby.

Prasa z ubolewaniem wskazuje na systematyczną obstrukcję, jaką w Genewie stosuje blok włosko-niemiecki. Obstrukcję tą uwydatniło jeszcze bardziej utrącenie paktu wzajemnej pomocy stanowiącego zasadniczą podstawę planu francuskiego.

Jeżeli Berlin i Rzym będą nadal trwały w tej opozycji — pisze „Petit Parisien— nie pozostanie nic innego, jak fakt ten stwierdzić oficjalnie i zlikwidować konferencję utrzymując politykę ścisłej współpracy pomiędzy Francją a Anglią i Ameryką, politykę dającą najistotniejsze gwarancje pokoju.

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego w radjo.

Rozgłośnia Lwowska Polskiego Radja przygotowuje na dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego cały szereg audycji, które wypełnią dużą część dwudniowego programu. Audycje rozpoczną się reportażem z przed Teatru Wielkiego, gdzie młodzież wszystkich szkół lwowskich złoży ślubowanie wyrzeczenia się w tym dniu uroczystym używania słowa „korytarz". W sobotę o godz. 14'35 transmitować będzie stacja lwowska wileńskie słuchowisko p. t.: „Najmłodsi o Marszałku". poczem z Warszawy nadana zostanie Akademja koncertowa z teatru Bogusławskiego. O aresztowaniu Józefa Piłsudskiego w Łodzi w czasie konspiracyjnej pracy nad budzeniem ruchu niepodległościowego wśród mas robotniczych będzie mówił o godz. 17-tej znakomity znawca tego przedmiotu p. Władysław Malinowski. Ideowe znaczenie imienin Marszałka Piłsudskiego podkreśli w swym odczycie nadanym o godz. 18'50 redaktor Wojciech Baranowski, który dzień 19 marca i uczucia związane z niem nazwał „świętem wdzięczności". Najciekawszą niewątpliwie dla prowincjonalnych radjosłuchaczy będzie chwila, kiedy z głośników popłyną dźwięki capstrzyku na dziedzińcu w Belwederze. Transmisja ta zaczynająca się o godzinie 19'30 zakończy sobotnie audycje radjowe z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. W niedzielę dnia 19 marca audycje radjowe rozpocznie transmisja z Rembertowa, skąd nadany zostanie fragment marszu kadrówki, poczem o godz. 12-ej speaker poinformuje całą Polskę o przebiegu składania życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Południowy koncert z filharmonji poświęcony będzie w głównej mierze piosenkom legjonowym i wojskowym. Audycja dla młodzieży o godz. 16-tej składa się z dwu części. W pierwszej senior literatury polskiej i zasłużony bojownik o niepodległość opowie najmłodszym radjosłuchaczom szkolne wspomnienia o Marszałku Piłsudskim, w drugiej zaś same dzieci szkolne staną przed mikrofonem, gdyż — jak mówiły — „i my chcemy powinszować Marszałkowi". Odczyt p. Kawałkowskiego o „Wodzu Naczelnym", piosenki legjonowe w układzie Lechmana, oraz lwowskie słuchowisko p. Reisa: „Droga do wolnej Polski" zakończą radjowy program w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Szereg podziemnych przejść i korytarzy odkryto w Tarnopolu.

Z Tarnopola donosi Agencja Wschód: Przy różnych okazjach odkrywano na terenie miasta Tarnopola podziemne chodniki, kanały, schody, krużganki i t. d. Odkrycia te łączą się niewątpliwie z fragmentami bohaterskich walk mieszkańców Podola z najazdami Tatarów. Ówczesny zamek nie mógł dać wszystkim mieszkańcom należytego schroniska, ludność budowała więc podziemne schrony, aby podczas krwawych najazdów w podziemiach przetrwać czas najgorszy.

W czasie budowy gmachu PZUW natrafiono na podziemny korytarz, ciągnący się od cerkwi do placu Sobieskiego. Z gmachu województwa, w piwnicach jest wyjście w kilku kierunkach. Są tam ślady bramy obrotowej. Ostatnio podczas robót ulicznych, natrafiono w kilku miejscach na zbiegające się podziemne przejścia. W niektórych miejscach biegnące chodniki założone są na głębokości 14 m. i łączą się ze sobą schodami.

Prawdopodobnie wszystkie chodniki zbiegaja się na placu Sobieskiego, częściowo od ul. Perla i Rynku, częściowo zaś przecinają ulicę Strzałkowskiego w kierunku Zamku. Przy ulicy Strzałkowskiego z obawy na bezpieczeństwo, Magistrat nie udziela nawet zezwoleń na budowę domów.

Niewątpliwie istnieje jeszcze więcej podziemnych chodników — nieznanych narazie lub zasypanych.

Swastyka na domu Karola Marxa.

Berlin, 9 marca. (PAT) Policja obsadziła wczoraj wieczorem gmach robotniczy Związków zawodowych w Berlinie. W biurach Związków zawodowych przeprowadzono rewizię.

W Trevirze, na domu w którym urodził się Karol Marx narodowi socjaliści wywiesili flagę ze znakiem swastyki. Na ulicy przed domem spalono czerwony sztandar znaleziony w tym domu.

Berlin, 9 marca. (PAT) „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że w najbliższym czasie utworzone zostanie nowe ministerstwo propagandy i kultury narodowej. Kierownikiem nowego urzędu zamianowany ma być dotychczasowy szef propagandy partji narodowo-socjalistycznej dr. Göbbels. Również kuratorjum przysposobienia młodzieży objąć ma po zmarłym generale Stülpnaglu przedstawiciel narodowych socjalistów.

Przesilenie parlamentarne w Austrji.

Wiedeń, 9 marca. (PAT) Na tle przesilenia parlamentarnego wywiązał się ostry konflikt między b. prezesem Rady Narodowej social-demokratą drem Rennerem a kanclerzem Dolfusem. Dr. Renner ogłosił wczoraj wieczór w „Staats Korrespondenz" artykuł, w którym stwierdza, że jako ostatni prezes Rady Narodowej ma pomimo dymisji prawo zwołania plenarnego posiedzenia Izby i że z prawa tego uczyni użytek.

W odpowiedzi na te wywody „Amtliche Nachrichtenstelle" ogłasza enuncjację urzędową stwierdzającą, że nikt nie ma obecnie prawa nazywać się i występować w charakterze prezesa Rady Narodowej. Gdyby ktokolwiek uzurpował sobie te prawa, będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Na żądanie social-demokratów i narodowych socjalistów posiedzenie Rady Związkowej zostało zwołane na wtorek 14 bm.

Zarząd główny austrjackiej social-demokracji wydał odezwę, w której protestuje przeciwko wyłączeniu parlamentu i przeciwko zamachowi faszystowskiemu na prawa polityczne ludności. Stronnictwo social-demokratyczne użyje narazie wszelkich środków konstytucyjnych, aby odeprzeć planowane zarządzenia dyktatorskie w Austrji. Gdyby akcja, prowadzona środkami konstytucyjnemi nie udała się, wówczas socjaldemokraci zmuszeni będą z własnej inicjatywy bronić dalej konstytucji i wolności. Godzina decydująca jest, być może już bliska.

50.000 robotników strajkuje w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (G) Z Łodzi donoszą: W związku z warunkami, wysuniętemi przez przemysłowców, odbywają się dziś narady związków zawodowych celem ustalenia stanowiska delegacji robotniczej na konferencję do Ministerstwa Opieki Społecznej, która odbędzie się w piątek.

Strajk w Łodzi rozszerza się. Strajkuje około 50.000 robotników. Wszędzie panuje zupełny spokój.

—o—

Citta del Vaticano.



Na zdjęciu naszem widzimy panoramę stolicy Apostolskiej Citta del Vaticano ze wspaniałemi ogrodami Watykańskiemi — Katedra św. Piotra na pierwszym planie.

Na budowę kościoła M. B. Ostrobramskiej.

Lwów, 9 marca 1933.

Wielka loterja fantowa na dochód budowy wotywnego kościoła na górnym Łyczakowie pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, odbędzie się już w najbliższą niedzielę tj. 12 bm. w sali Giełdy przy ul. Akademickiej. Wyjątkowa sposobność zdobycia za cenę jednego losu przepięknych obrazów naszych najwybitniejszych artystów i artystek: Albinowskiej-Minkiewiczowej, Batowskiego, Chylińskiej, Czarnowskiej, Dolińskiej, Gajewskiego, Harlanda, Korzeniowskiej, Krupskiego, Heleny Lang, Nowotnowej, Olpińskiego, Pieniążka, Pokiziakównej, Reyznera, Rosena senjora i junjora, Rosenfelda, Smolkównej, Szyrajewa, którzy ofiarnie wzbogacili loterję. Ponadto do wygrania piękne roboty ręczne, biżuterja, galanterja, torty, konfitury, wędliny i mnóstwo kwitnących kwiatów. Wstęp 25 gr., cena losów 25 gr., 50 gr. i 1 zł. Początek o godz. 12 w południe. Wystawę części fantów oglądać można w cukierni p. Welza.

Dochód z loterji zasili nietylko fundusze budowy kościoła tej ważnej placówki polskości na wschodnim krańcu Lwowa, ale ponadto umożliwi pracę setkom rąk bezrobotnych!

—o—

Kronika telegraficzna.

Nowe wieści z Doorn. „Daily Mail" przynosi wiadomość swego korespondenta w Doorn, że przed kilku dniami odbyła się tam narada rodzinna Hohenzollernów, na której Wilhelm **II.** podpisać miał akt abdykacji na rzecz b. kronprinca. (G)

Titulescu u króla Karola. Z Bukaresztu donosi PAt: Dziś w nocy przybył tu z Genewy min. Titulescu, i odbył natychmiast konferencję z premjerem Vaidą, zaś w godzinach rannych był przyjęty przez króla Karola.

Zamach na konsula Peru w Bremie. Z Berlina donosi PAT: Na konsula republiki Peru dokonano wczoraj w Bremie napadu. Konsul otrzymał ciętą ranę w twarz. Według komunikatu policji sprawca zamachu nosił odznakę swastyki. Prezydent policji odwiedził rannego konsula w szpitalu, wyrażając mu ubolewanie z powodu zajścia.

Lista sędziów przysięgłych.

Lwów, 9 marca 1933.

Do III roków Sądu przysięgłych, rozpoczynających się dnia 3 kwietnia br., zostali wylosowani:

Dr. Bieczyński Stanisław właśc. realn., Bielecki Stanisław urz. Z. ub. od wyp., inż. Bisanz Ernest em. ppłk. WP, Bursakowski Bolesław rew. pom. Okr. Urz. Ziem., Borzemski Eugeniusz urz. Tow. Kred. Ziem., Chodkiewicz Mieczysław właśc. realn., Ciągło Władysław urz. Magtu, Czarnecki Jan właśc. realn., Fedorowicz Włodzimierz urz. Bku Cukr., Fiedler Henryk urz. Magtu, inż. Gabriel Władysław em. ppłk. WP, Gros Karol urz. Z. ub. od wyp., Gryziecki Marjan em. r. Magtu, Harasimowicz Zygmunt urz. MKO, Karasiński Stanisław urz. Kasy Ch., Kawecki Medard urz. Bku Gosp. Kraj., Leonhard Władysław inż., Link-Witosławski Józef inż., inż. Lisikiewicz Franciszek em. insp. las., Myksymiak Jan przemysł., Łanowski Feliks prok. Bku Hip., Łuszpiński Aleksander arch., Schmidt Karol em. st. r. skarb., mgr. Schrenzel Ignacy wł. drog., mgr. Stanaszek Jan urz. ZUPU, Szaraniewicz Konstanty urz. Bku Kred., dr. Zontag Edward em. kom. pow., Żebracki Tadeusz em. star., Żuławski Bodan urz. ZUPU, Żurowski Stanisław em. ppłk.

Przysięgli z listy dodatkowej:

Kowalski Jan Emil em. ppłk. WP, Peszka Ryszard em. kpt. WP, Postępski Edmund inż., Poten Gwido em. płk. WP, Pressler Edward urz. Tow. Bku Zw., Przybylski Marjan urz. Z. ub. od wyp., Sakowski Stanisław em. urz. poczt., Szemlej Leon em. adj. kol., Tippek Edward em. sekr. szk., Tomaszewski Zdzisław em. ases., Walewski Maksymiljan ziemianin, Walz Józef Artur st. rew. GKO, Wasylewski Piotr em. urz. Star. grodzk., Zagórski Tadeusz Zygmunt prok. Bku, Zaręba Teofil em. kom. Kontr. Skarb..

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (G) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia V klasy Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 6475.

15.000 zł. na nr. 127347.

Po 10.000 zł. na nr. 36755 122068.

Po 5000 zł. na nr. 6944 11221 42114 112235 138081.

Po 2000 zł. na nr. 18041 37533 46956 53165 53987 66529 66991 73877 75246 81767 82893 120429 120788 124518 147737.

Po 1000 zł. na nr. 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961 54631 56301 67158 67505 70553 71408 72282 75163 79984 81625 89671 93429 99461 101395 101261 102647 103605 106208 108478 110033 115290 119873 120321 121973 126219 129686 132860 133282 134431 140351 145015 145027.

—o—

Propaganda komunistyczna w francuskiej szkole.

Paryż, 9 marca. (PAT) Władze marynarki wojennej otrzymały informacje, że wśród młodzieży w szkole marynarki w Orest rozwijana jest propaganda komunistyczna. Śledztwo wykazało, że agitację komunistyczną prowadziło kilku podoficerów, oraz je den instruktor cywilny. Około 20 nieletnich uczniów utworzyło nawet związek o tendencjach politycznych, który nazwali komórką komunistyczną. Ze względu na młodociany wiek ukaranie uczniów ograniczono do wydalenia ich ze szkoły. Instruktor oddany zostanie do dyspozycji ministerstwa oświaty a podoficerowie staną przed sądem przysięgłych.

Wybryki zwolenników „Anschlussu".

Wiedeń, 9 marca. (PAT) Z Insbrucka donoszą, że niewykryci dotychczas sprawcy usunęli w kilku miejscowościach nadgranicznych austrjacko-niemieckich słupy graniczne. Równocześnie usunięcie tych słupów dowodzi, że chodzi tu o akcję zorganizowaną.

Zaginiona ekspedycja polarna

Moskwa, 9 marca. (PAT) Zaginęła bez wieści sowiecka ekspedycja polarna, która wyruszyła dnia 22 lutego do Nowej Ziemi. Ekspedycja składała się z sowieckiego administratora Nowej Ziemi Jermołowa, profesora Welkera i mechanika Petersona. Zapasy żywności zabrane przez ekspedycję, były obliczone na dwa tygodnie. Na poszukiwanie zaginionych wyruszyła ekspedycja ratunkowa.

Co sądzą w Genewie o sprawie Westerplatte.

Genewa, 9 marca. (PAT) „Journal des Nations", omawiając sprawę Westerplatte, wyraził ubolewanie, że sprawa ta, która wejdzie do Ligi Narodów, ograniczy się tylko do kwestji procedury, podczas gdy daleko ważniejszem jest meritum sprawy.

Wysoki Komisarz powinien był zadać sobie pytanie, czy wzmocnienie garnizonu polskiego na Westerplatte jest konieczne. Odpowiedź nie mogła nastręczać wątpliwości wobec napływu różnych podejrzanych elementów do Gdańska. Rząd polski miał obowiązek czuwania, aby jakiś nowy van der Luebbe nie wysadził w powietrze składu amunicji. Rola Wysokiego Komisarza Ligi nie może się ograniczyć do sądzenia w pierwszej instancji spraw polsko-gdańskich, gdyż do tego wystarczyłby całkowicie funkcjonarjusz Ligi, rezydujący w Genewie. Zadaniem Wys. Komisarza jest czuwanie nad tem, aby Gdańsk nie stał się ogniskiem niebezpieczeństwa międzynarodowego. Jeżeli Wys. Komisarz rezyduje w Gdańsku, to na to, aby zapobiegać nieporozumieniom i sporom.

W magistracie warszawskim trwa strajk włoski.

Warszawa, 9 marca. (G) Strajk włoski pracowników Magistratu warszawskiego trwa w dalszym ciągu.

Dziś rano naczelnicy wydziałów zwrócili się z polecenia prezydenta miasta do pracowników z wezwaniem do podjęcia pracy. Naczelnicy wydziałów oświadczyli, że lokale biurowe, stanowiące własność Magistratu, mogą służyć tylko do wykonywania czynności służbowych, a pod żadnym pozorem do spędzania w nich czasu bez pracy.

Dziś odbywają się narady Magistratu nad propozycjami wysuniętemi przez pracowników, następnie zaś odbędzie się zebranie komisji porozumiewawczej, która zadecyduje ostatecznie, czy strajk **będzie kontynuowany.**

Dziś zapaść ma decyzja kongresu U. S. A.

w sprawie nadzwyczajnych zarządzeń finansowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (G) Z Nowego Jorku donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu U. S. A. prezydent Roosevelt ma przedstawić swój program.

Program Roosevelta — jak donosi prasa — streszcza się w trzech głównych punktach: 1. podwyższenie obiegu banknotów, 2. specjalne pełnomocnictwa dla prezydenta i 3. udzielenie przez kongres prezydentowi do dyspozycji 500 miljonów dolarów na roboty publiczne, przy których będą zatrudnieni bezrobotni.

W wywiadzie prasowym Roosevelt oświadczył, że zdrowe finansowo banki otwarte będą już w piątek.

Londyn, 9 marca. (PAT) W Londynie z największem napięciem oczekują sesji kongresu amerykańskiego, który ma zadecydować o nadzwyczajnych zarządzeniach, jakie zaproponuje Roosevelt.

Naogół pewnem już jest, że Roosevelt zaproponuje powiększenie obecnej emisji dolarowej o mniej więcej 2 miljardy dolarów na podstawie obecnie posiadanego pokrycia złotem, które znacznie przewyższa ustawowe minimum i może stanowić pokrycie dla dodatkowych 2 miljardów dolarów. Niewątpliwie jednak należy oczekiwać, że na jakiś czas jeszcze embargo na złoto będzie utrzymane, aby nie narażać złotego pokrycia na odpływ złota. Moratorjum bankowe zostanie przedłużone zapewne do poniedziałku aż do czasu załatwienia nowych ustaw przez kongres, który, jak przypuszczają, załatwi je w ciągu 2 do 3 dni.

W Londynie posunięcia Roosevelta traktują z dużem zaufaniem, ale nie ulega wątpliwości, że panuje niepokój co do przyszłości funta szterlinga. Rząd wbrew opinji Banku Angielskiego obawia się przeprowadzić obecnie stabilizację funta na poziomie 3.5 dolarów, przewidując inflację dolarową która nie pozwoli utrzymać funta na tym poziomie i pchać go będzie daleko wyżej do 4 dolarów. Coprawda Bank Angielski posiada olbrzymie zapasy, bo przeszło 160 miljonów funtów złota, ale o ile dla interesów eksportu brytyjskiego wypadnie bronić kursu funta na poziomie 3.5 dolarów za funt codziennemi interwencjami, to zapas złota Banku Angielskiego będzie wzrastał w dalszym ciągu i stabilizacja może być w pewnej chwili zagrożona przez zbytni napływ obcych depozytów do Londynu, jak to już było dwa lata temu.

N. Jork, 9 marca. (PAT) Zapowiedziano wypuszczenie nowych biletów Federal Reserve Bank na sumę 2 miljardy dolarów. Krok ten ma na celu pozwolić bankom na wywiązanie się ze zobowiązań wobec depozytarjuszy.

—o—

Z żałobnej karty.

Śp. gen. St. Zosik-Tessaro.

Przemyśl, 9 marca. (PAT) W czwartek, 9 bm. o godz. 13'15 zmarł po kilkudniowej chorobie generał brygady śp. Stanisław Zosik-Tessaro dowódca O. K. X. w Przemyślu. Genera. Tessaro zachorował w sobotę w nocy.

Lekarze stwierdzili zapalenie płuc i opłucnej. W poniedziałek przewieziono go do szpitala garnizonowego, gdzie dziś w południe zmarł. Jak stwierdzili lekarze, bezpośrednia przyczyna zgonu był udar serca.

Ś. p. gen. Tessaro urodził się w Gar wolinie dnia 24 czerwca 1891. Ukończył w Warszawie szkołę Wróblewskiego, następnie uczęszczał na Politechnikę lwowską. Brał przed wojną udział w pracach niepodległościowych, należał do Związku Strzeleckiego we Lwowie. Działalność niepodległościową rozwijał na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Wskutek tego był ścigany przez władze rosyjskie. W r. 1914 wstąpił do Legjonu i przez cały czas walczył u boku Marsz. Piłsudskiego w I. Brygadzie. Należał do najbliższych współpracowników Marszałka w czasie wojny. W r. 1900 był dowódcą brygady w randze pułkownika. W r. 1924 mianowano go generałem, a wkrótce potem dcą K. O. P-u.

W r. 1930 mianowany został dowódcą O. K. Nr. X. w Przemyślu.

Wiadomość o zgonie gen. Tessaro wywołała olbrzymie wrażenie. Zastępca dowódcy korpusu powiadomił natychmiast o zgonie ś. p. gen. Tessaro Ministerstwo Spraw Wojskowych. Na wszystkich budynkach wojskowych wywieszono czarne flagi.

Termin i miejsce pogrzebu nie są dotychczas ustalone.

Walka o prawo uczenia się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (Sz) Z Krakowa donoszą: Dziś utworzony został w Krakowie Akademicki Komitet Nauki. Zadaniem tego komitetu jest dążenie do rozpoczęcia normalnej pracy naukowej na wyższych uczelniach oraz uspokojenia nastrojów, przynoszących ogromną szkodę pracy naukowej.

Z Poznania donoszą, że na tamtejszym terenie przystąpiono również do organizowania Akademickiego Komitetu Nauki.

Porażka Młodzieży Wszechpolskiej w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (Sz) Z Wilna donoszą, że odbyło się tam walne zebranie jednej z największych organizacyj na terenie Uniwersytetu, mianowicie Koła Prawników. Zebranie przyniosło młodzieży wszechpolskiej porażkę. Kandydat młodzieży prorządowej p. Wolski wybrany został prezesem znaczną większością głosów. Na członków Rady nadzorczej Koła powołani zostali również kandydaci wysunięci przez młodzież prorządową.

Odrzucona poprawka senacka w sprawie kadencji rektorów.

Warszawa, 9 marca. (PAT) Sejmowa komisja oświatowa rozpatrywała dziś poprawki Senatu do ustawy o szkołach akademickich.

Przyjęto wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki, dotyczącej skrócenia kadencji rektora do lat dwóch. Pos. Czuma sprzeciwił się poprawce Senatu, dowodząc, że żadnego większego planu nie może wykonać rektor, który urzęduje zbyt krótko.

—o—

AMBASADOR SKRZYŃSKI U OJCA ŚW.

Rzym, 9 marca. (PAT) Ojciec Święty przyjął na godzinnej audjencji ambasadora Skrzyńskiego.

P. Wojew. Belina-Prażmowski na Zamku.

Warszawa, 9 marca. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu wojewodę lwowskiego Belina-Prażmowskiego. W dniu dzisiejszym P. Prezydent przyjął nowomianowanego podsekretarza stanu w Min. Op. Społ. dr. Ducha, a następnie prezydenta m. Warszawy inż. Słonimskiego, który przybył zaprosić P. Prezydenta na uroczystość otwarcia filtrów t. zw. pośpiesznych. Otwarcie nastąpi w dniu 21 bm.

Wyrok w sprawie 18 akademików.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca. (Sz). W Starostwie Grodzkiem Warszawa w południe odbyła się dziś rozprawa przeciw 18 akademikom, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego w nocy z 7 na 8 bm. przez wznoszenie okrzyków antyrządowych i rozlepianie odezw o treści skierowanej przeciw ustawie o szkołach akademickich.

15 akademików skazano z art. 27 prawa o wykroczeniach na kary po 60 dni bezwzględnego aresztu, zaś sprawę 3 akademików odroczono celem przesłuchania świadków.

Większość wśród oskarżonych stanowią członkowie korporacji „Jagiellonja".

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 9 marca. (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: Po chmurnym lub mglistym ranku w dzień rozpogodzenie. Nocą lekki mróz, dniem temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 9 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 745'92, temperatura —2'8; o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 746'00, temperatura +2'6; o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 745'41, temperatura +1'0.

— **Nauki rekolekcyjne.** W kościele PP. Sakramentek we Lwowie 13 bm. w poniedziałek rozpoczną się nauki rekolekcyjne, które wygłosi ks. kanonik Dziedzielewicz. Przez cały tydzień z sobotą włącznie nauki rozpoczynać się będą o godz. 6-tej. W niedziele rano wspólna Komunja święta.

Sztandary cesarskie i hitlerowskie

na niemieckich gmachach publicznych.

Berlin. 9 marca. (PAT) We środę wywiesili hitlerowcy swoje sztandary i flagi cesarskie na wielu publicznych budynkach, m. in. na Bramie Brandenburskiej i na pałacu Sans Souci w Poczdamie. Zaprotestował przeciw temu w liście do Goeringa poseł centrowy Joos.

Goering odpowiedział na to, że ludność niemiecka w ostatnich wyborach wypowiedziała się za hitlerowcami znaczną większością i to jest tego konsekwencją.

Pruski minister spraw wewn. Goering przekazał Dom Liebknechta nowo utworzonemu wydziałowi policji politycznej do zwalczania bolszewizmu.

We wtorek oddziały szturmowców obsadziły w Kassel gmach robotniczej organizacji zawodowej i wywiesiły hitlerowską flagę. Czerwony sztandar oraz portret Scheidemana zostały przez szturmowców publicznie spalone.

W Gelsenkirchen policja zamknęła dom ludowy, będący główną siedzibą komunistów. Czerwony sztandar został z budynku ściągnięty i publicznie spalony.

* * *

We środę Hitler przybył do Poczdamu, gdzie ustalił że obrady parlamentu będą się odbywać w gmachu opery w Berlinie. Uroczystość otwarcia parlamentu nastąpi prawdopodobnie 21 marca.

* * *

„Deutsche Allgemeine Zeitung", donosi, iż kanclerz Hitler pragnie połączyć ze swym urzędem urząd premjera pruskiego kontynuując w ten sposób politykę Bismarcka.

* * *

W najbliższym czasie spodziewać się należy rekonstrukcji rządów krajowych, do których wejdą narodowi socjaliści. Niektóre kraje wystąpiły już z inicjatywą w tym kierunku.

W niedzielę 12 bm. odbędą się w Prusach wybory do rad gminnych. Hitlerowcy przygotowują wielką kampanję. W sobotę będzie przemawiał przez radjo Hitler.

* * *

Jak donosi „Angriff" ambasador włoski w Berlinie Cerutti złożył Hitlerowi w imieniu Mussolinicgo życzenia z okazji zwycięstwa narodowych socjalistów w niedzielnych wyborach.

* * *

Według doniesień dzienników poseł stwo niemieckie w Sztokholmie zaprotestowało przeciw ustępowi przemówienia premiera szwedzkiego, który mówiąc o rządzie Hitlera oświadczył, że być może nadjedzie dzień, iż regime gwałtu zostanie obalony przez lud wśród którego wzrasta oburzenie i być może nastąpić nowy regime oparty na gwałcie, ale w innym kierunku.

Hitlerowcy terroryzują Żydów

Londyn. 9 marca. (PAT) Dzienniki angielskie przytaczają liczne fakty pobicia Żydów przez hitlerowców, które wywołały nawet interwencję dyplomatyczną. Ambasador amerykański w Berlinie Sackett zaprotestował w urzędzie spraw zagr. przeciw pobiciu i sterroryzowaniu 3 Żydów obywateli amerykańskich. Jeden z nich Natan Wolf uprowadzony został z pensjonatu, w którym mieszkał, do jakiegoś lokalu, gdzie go pobito i zmuszono do podpisania zeznania następującej treści: „Jestem Żydem. Odjadę pierwszym pociągiem do Paryża. Przyrzekam, że nigdy nie powrócę do Niemiec. Żadnego aktu gwałtu na mnie nie dokonano i niczego mi nie zabrano". Następnie Wolfa wywieziono do Gruenewaldu i tam porzucono.

NA SANIE RUSZYŁY LODY.

Lwów. 9 marca (PAT) Dnia 6 marca o godz. 6 rano w górnym biegu Sanu w powiecie leskim ruszyły lody. Wskutek uszkodzenia mostu została przerwa na komunikacja kolejowa na drodze Lesko-Roztoki Górne.

WYKONANIE 2 WYROKÓW ŚMIERCI.

Baranowicze. 9 marca (PAT) Wobec nieskorzystania przez P. Prezydenta z prawa łaski został 8 bm. wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na Józefie Szymczyku i Józefie Szachnuciu.

Depesza W. Komisarza Ligi Narodów

w Gdańsku.

Genewa. 8 marca. (PAT) Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zwrócił się telegraficznie do sekretarza generalnego Ligi z prośbą o szybkie przedstawienie Lidze Narodów 2 spraw następujących: 1. sprawa policji portowej — żądanie Polski stwierdzenia, że zarządzenie senatu gdańskiego wprowadzenia policji gdańskiej do portu stanowi action directe. 2. sprawa Westerplatte — żądanie senatu Gdańska stwierdzenia, że wzmocnienie załogi polskiej na Westerplatte stanowi action directe.

Jak się przedstawia obecnie

sytuacja bankowa w Stanach Zjedn.

Waszyngton. 9 marca. (PAT) Sekretarz skarbu Woodin oświadczył, że rozszerzenie obiegu banknotów może nastąpić legalnie o 3 miljardy bez obniżenia poniżej minimum rezerw, służących jako pokrycie baknotów.

N. Jork. 9 marca. (PAT) Większość tutejszych banków uruchomiła swe czynności, przestrzegając zarządzeń władz skarbowych.

Emisja dowodów i wszelkich znaków, zastępujących pieniądz, przez związek izb clearingowych, została zezwolona warunkowo od piątku bm. Banki nowojorskie, posiadające oddziały zagranicą, otrzymały zezwolenie na zdeponowanie papierów amerykańskich na rachunek oddziałów, pod warunkiem, że tranzakcje te nie będą miały charakteru transferów kredytowych Stanów Zjednoczonych.

Posiadający kompetencje emisyjne Federal Reserve Bank w N. Jorku ogłosił, że sekretarz skarbu Woodin upoważnił banki do ponownego wydawania awansów walutowych innym bankom, nie należącym do systemu Federal Reserve, o ile te banki przekażą do Federal Reserve Banku w N. Jorku wszystko złoto i wszelkie złote certyfikaty, jakie są w ich posiadaniu. Waluta wydzielona więc będzie pod warunkiem zwrotu złota i wszystkich zobowiązań złotowych oraz obcych dewiz.

Debata nad projektem emisji

bonów skarbowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca. (Sz) Pod koniec środowego posiedzenia Sejmu przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o emisji bonów skarbowych zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nr.).

Poseł Rybarski wysunął szereg argumentów, mających rzekomo świadczyć o szkodliwości ustawy: przedewszystkiem granica emisji nie została ściśle sprecyzowana, dalej — uzasadnienie jest złe, wreszcie — doświadczenie ma jakoby stwierdzać, że nasz rynek pieniężny jest odporny na papiery krótkoterminowe.

W odpowiedzi Minister Skarbu prof. Zawadzki oświadczył, że sens ustawy jest taki, iż chodzi tu o stworzenie pewnego instrumentu, z którego korzystają skarbowości innych krajów. Fakt, że wpływy i wydatki budżetowe nie zbiegają się w czasie, jest zjawiskiem powszechnem; potrzeba więc te rzeczy dostosować do siebie. Uczynić to łatwo, gdyż się posiada duże rezerwy; wtedy nie trzeba tworzyć odrębnych instrumentów kredytowych. W roku ubiegłym pokrywaliśmy tę różnicę bez trudu za pomocą upłynnienia rezerw. Wysokość rezerw zmniejszyła się i muszą być one obecnie zachowane na pokrycie deficytu budżetowego, nie mogą zaś być użyte na wyrównanie różnic między wydatkami i dochodami w pewnych okresach.

Bony skarbowe pozwolą na nienaciskanie zbytnio na płatników podatków, oraz pozwolą wywiązywać się skarbowi łatwo z zobowiązań i nie ograniczać jego zamówień; dlatego twierdzenie, że instrument ten zaszkodzi życiu gospodarczemu, jest zupełnie błędny.

INTERPELACJE.

Na zakończenie obrad odczytano szereg interpelacyj, m. in. interpelacje Klubu Nar. dotyczące ostatnich zajść akademickich: 1. w sprawie zachowania się policji w czasie zajścia w restauracji Kocha we Lwowie w dniu 3 marca, 2. w sprawie stanowiska policji we Lwowie w niedzielę 19 lutego podczas wiecu Stron. Narodowego, 3. w sprawie stanowiska policji w Warszawie wobec młodzieży akademickiej.

—o—

Z miejskiej komisji budżetowej.

Lwów. 9 marca. Wczoraj toczyły się w miejskiej komisji budżetowej w dalszym ciągu obrady nad budżetem wydatków. Przewodniczył r. Kwiatkowski, obecni byli p. prezydent Drojanowski, wiceprezydenci Irzyk, Kubala i Chajes, gen. referent Brzeski i jego zastępca dr. Nowak Przygodzki.

Dyr. Deszberg referował VII. dział wydatków „Kultura i sztuka". Wydatki tego działu wynoszą w preliminarzu na 1933—4 r. 219.457 zł., podczas gdy w roku ub. preliminowane były na 245.990 zł. Referent wnosi o podwyższenie szeregu pozycyj, wskazując pokrycie w skreśleniu pewnych wydatków w budżecie teatrów.

Po przemówieniach rr. Rothfelda i Chylińskiego dyskusję odroczono, celem przeprowadzenia jej łącznie z dyskusją nad budżetem teatrów.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad referatem dr. Piska o dziale VIII. wydatków „Zdrowie publiczne". Postawiono szereg rezolucyj i wniosków budżetowych m. in. w sprawie zakładania ogrodów dla dzieci (dr. Seidel), rozszerzenia cmentarzy (r. Włodzimirski), instytutu przeciwrakowego (r. Kurczyński), instytucyi leczniczych ukraińskich (sen. Decykiewicz), kaplicy cmentarnej (r. Kwiatkowski). Pozatem zabierali głos w dyskusji dr. Poratyński, rr. Maksymowicz i Szczyrek, oraz referent.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji omawiany będzie dział IX. wydatków budżetowych „Opieka społeczna".

Nieprzyjęta rezygnacja

rektora prof. Chrzanowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 marca (Sz) Sekretarjat Politechniki warszawskiej wydał komunikat, w którym donosi, że senat Politechniki po odczytaniu pisma rektora prof. Chrzanowskiego jednomyślnie wyraził rektorowi podziękowanie za jego działalność; senat postanowił nie przyjąć rezygnacji prof. Chrzanowskiego i prosi go o dalsze sprawowanie godności rektora.

Jak słychać podobną uchwałę ma podjąć senat Uniwersytetu warszawskiego.

—o—

Kredyty dla budownictwa

mieszkaniowego.

Warszawa. 9 marca. (PAT) Rząd przeznaczył w roku bież. 15,000.000 złotych na akcję popierania drobnego budownictwa w 104 miastach. Maksymalna granica kredytu wynosić będzie 4000 zł. na jeden domek.

Między innemi przyznano kredyty nast. miastom: Lwów i okolice podmiejskie 350.000 zł., Przemyśl 80.000 zł., Stanisławów 200.000 zł., Borysław 80.000 zł. itd. Osoby zamierzające skorzystać z tego kredytu winny złożyć podania do komitetu rozbudowy. Do podania należy dołączyć plan domu, kosztorys, arkusz gruntowy i wyciąg z mapy katastralnej.

Prefekt departamentu

zabity przez kobietę.

Paryż. 9 marca. (PAT) Wczoraj zamordowany został w Paryżu Jean Couseret prefekt departamentu Bouche du Rhone. W prefekturze policji odmawiają wszelkich na ten temat informacyj.

Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych brzmi: Couseret prefekt dep. Bouche du Rhone przebywający chwilowo w Paryżu został zamordowany w okolicznościach dotychczas nieustalonych. Prokurator udał się na miejsce wypadku. Prasa donosi, że prefekt został zastrzelony przez swą przyjaciółkę Germaine Huot zwaną Anglemend. Przyczyną morderstwa miała być zazdrość. Morderczynię aresztowano. Natychmiast po wypadku przyjaciółka prefekta zawiadomiła o tem lekarza dra Mogilewskiego, który zeznaje, co następuje: Gdy przybyłem do mieszkania morderczyni prefekt leżał in rani w ubraniu w kałuży krwi. Żył jeszcze, lecz w kilka minut potem skonał. Śmierć nastąpiła niezwykle szybko. Strzał oddany był z tyłu. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

—o—

W POSZUKIWANIU RYNKU ZBYTU.

Błędne mniemania o płacach robotniczych.

Znaczenie zarobków robotniczych dla życia gospodarczego jest u nas albo fałszywie oceniane, albo niedoceniane. Nietylko nie zdajemy sobie sprawy z roli tego czynnika siły nabywczej kraju, ale co gorsza — skłonni do przeceniania go jako elementu kosztów ogólnych w produkcji. — nie widzimy często i nie znamy w tej dziedzinie wymowy cyfr.

Przyczyn tego stanu rzeczy nie trzeba szukać daleko. 70 proc. ludności Polski stanowi element rolniczy, siła nabywcza tego zatem elementu wydaje się decydować o pojemności rynku krajowego. Skadinąd zaś wysuwa się argument o wysokim udziale robocizny w kosztach produkcji, a zatem każde podniesienie zarobków robotniczych powinno jakoby powodować podniesienie cen.

Argument ten znalazł swoje usprawiedliwienie w oczach szerszej opinji publicznej w każdorazowem podnoszeniu cen po każdej podwyżce zarobków w latach minionych. Dodać tu należy jeszcze powszechne mniemanie, jakoby warunkiem naszej zdolności wywozowej był niski stan płac robotniczych.

Przy takiem orjentowaniu się opinji publicznej sprawa płac robotniczych nie wychodzi poza sferę ubolewania na konieczność złego wynagradzania robotnika, oraz walki pomiędzy bezpośrednio zainteresowanymi pracodawcami i robotnikami o obniżkę, względnie utrzymanie stanu płac.

A przecież strona ekonomiczna tego zagadnienia nie przestaje przez to być ważną i aktualną. Przyjrzyjmy się jej nieco bliżej.

Polska się uprzemysławia i uprzemysławiać się musi. Fakt wysokiego rocznego przyrostu ludności bez emigracji i akcji kolonizacyjnej narzuca sam przez się tę konieczność i czyni ją coraz bardziej aktualną. Odsetek ludności żyjącej z zarobku robotniczego zwiększa się, a przeto i znaczenie jego dla zdolności nabywczej kraju wzrasta. Jednocześnie wzrost kosztów stałych wskutek mechanizacji aparatu wytwórczego i konieczność obniżenia tych kosztów przez wyzyskanie pełnej zdolności wytwórczej tego aparatu — każą zwiększać zbyt, jeśli rozwój przemysłowy kraju ma postępować.

Nic też dziwnego, że zagadnienie zwiększenia zbytu produktów przemysłowych i rolnych stało się przewodnim nakazem współczesnej polityki gospodarczej.

Nie można zapominać, że w latach t. zw. dobrej konjunktury (1927—1929) stopień wyzyskania zdolności produkcyjnej naszych kopalń, fabryk itd. był zupełnie niski: kopalnie wyzyskały za ledwie 56 proc. swej zdolności wydobycia, rafinerje — 65 proc., cukrownie 70 proc., garbarnie 55 proc., cementownie 41,3 proc., fabryki nawozów sztucznych 30—40 proc., obuwia 37 proc., drożdżownie 33 proc. itd.

Ten niski stopień wyzyskania zdolności produkcyjnej warsztatów pracy nie jest, oczywiście, właściwością tylko Polski; odnosi się on również do wszystkich państw uprzemysłowionych. Tak n. p. w Stanach Zjednoczonych na 343 piece hutnicze dymiło w czerwcu 1928 r. tylko 130, w Anglji na 427 tylko 141. Najwyższy stan wyzyskania zdolności produkcyjnej przemysłu i górnictwa w Niemczech wynosił w r. 1928 — 71,4 proc., przeciętna produkcja przędzy na jedno wrzeciono wynosiła we Francji w r. 1927 — 69 proc., w r. 1928 — 67,7 proc. — wobec 100 proc. w r. 1913.

Jak zaś to słabe wyzyskanie aparatu wytwórczego oddziaływa na koszta produkcji, mówią o tem wyniki badania niemieckiej ankiety gospodarczej: zmniejszenie wydobycia węgla o 20 proc. powoduje wzrost kosztów wydobycia na tonnę węgla o 8,8 — 9,4 proc., spadek wyzyskania hut o 34 procent podnosi koszta produkcji tonny stali o 16 proc. Koszty stałe bowiem pozostają niezmienione bez względu na stan wytwórczości. Tu też m. in. szukać należy jednego z ważniejszych powodów dzisiejszego pędu kartelizacyjnego.

Zagadnienie powiększenia rynku zbytu, wzmożenia wyzyskania aparatu wytwórczego staje się zatem sprawą pierwszorzędnej wagi.

Czy zwiększenia rynku zbytu można szukać przez eksport? Wydaje się, że w obecnym stanie rzeczy — przy stosowaniu coraz wyższych murów celnych, przy dążnościach do autarchji — perspektywy wywozowe są dość mgliste, a konieczności utrzymania i rozszerzania rynków zagranicznych muszą być połączone ze znacznemi ofiarami społeczeństwa wywożącego.

Rynek wewnętrzny nabierać musi zatem znaczenia decydującego.

Nie ulega wątpliwości, że na podniesienie siły nabywczej tego rynku wpłynąć mogłoby rozpoczęcie znaczniejszych prac inwestycyjnych. Podjęcie jednak takich prac wymaga znacznych środków pieniężnych, oraz rentowności nowopowstających zakładów.

Wobec chronicznego niewyzyskania zdolności produkcyjnej warsztatów pracy, wobec skartelizowania wielu gałęzi przemysłu, oraz potrzeby wielkich środków na tworzenie nowych przedsiębiorstw — liczyć nie można na inicjatywę kapitału prywatnego w kierunku powiększenia zbytu przez podjęcie wielkich inwestycyj.

Ciężar początkowej inicjatywy spadać tedy musi na barki kapitału publicznego. Podejmuje ją uchwalona ustawa o Funduszu Pracy. Wskazuje drogę do ożywienia gospodarczego życia, kamania psychozy depresji, podnieca zaintesowanie kapitału prywatnego.

Równorzędne z tą akcją iść musi aktywna polityka w kierunku bezpośredniego podniesienia siły nabywczej szerokich warstw ludności. Tu wkraczamy w dziedzinę polityki zarobków, która powinna być wyczerpująco zbadana dla określenia wpływu na zwiększenie, względnie zmniejszenie siły nabywczej świata pracy.

Jedno bowiem nie może ulegać wątpliwości: zarobek robotnika wraca do życia gospodarczego bardzo szybko, nie ulega on stezauryzowaniu, nigdy zaś nie ucieka zagranicę. Nie bez przyczyny Stany Zjednoczone tak długo starały się o podtrzymanie zdolności nabywczej mas pracujących. W upadku jednak tej zdolności nabywczej wszyscy ekonomiści Stanów Zjednoczonych zgodnie widzą jeden z głównych powodów pogłębienia się kryzysu.

Poza wszystkiemi względami podkreślić należy, że świat pracy pozostaje zawsze rynkiem wiernym, własnym, a potrzeby jego są ogromne.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

Obchód 100-tnej rocznicy urodzin Brahmsa w Wiedniu.

Z okazji 100-tnej rocznicy urodzin Brahmsa odbędzie się w Wiedniu w czasie od 16 do 21 maja br. festival ku czci wielkiego kompozytora pod kierownictwem muzycznem Furtwänglera. Wezmą udział w festivalu: Bronisław Huberman, Pablo Casals, Artur Schnabel, Paweł Hindemith i in. Z festivalem połączona będzie wystawa ku czci Brahmsa. Uczestnikom festivalu udzielają koleje austrjackie 33 prc. zniżki dla I i II klasy i 25 prc. zniżki dla III klasy.

—o—

Z Teatru Rozmaitości.

ZŁOTA CIOCIA.

Lekka komedja w 3 aktach Pawła Gawoult.

Rodowód „Złotej Cioci", która na wczorajszej premjerze wstępnym bojem zdobyła widownię, wyprowadza się z bardzo lubianej przez publiczność teatralną familji: „Ciotka Karola" i „Kontrolor wagonów sypialnych", „Jowialski" i „Sabinki", „Hiszpańska mucha" i „Grube ryby" — to najbliżsi krewni pani Reymond z Mont-Fleur, bogatej cioci-mamy ukochanego siostrzeńca Karola.

Poczciwa to ciotczysko liczy sobie (oczywiście tylko w obrębie farsy) całkiem jeszcze niewiele lat, lecz próżno szukalibyśmy w niej dowcipnej ironji na temat rozwodów, odmłodzenia, kryzysu, czy nawet solidnej, werneuil'owskiej zdrady małżeńskiej. Kto miał kogo zdradzić — to załatwił to przed ślubem, z chwilą zaś sentymentalnego pobłogosławienia dwu szczęśliwych par — nikomu nie wolno wątpić w uczciwość zawartych związków. Wprawdzie Karolek mówi w „ostatniem słowie" o swej niedoszłej kochance: „Niech czeka", ale autor napewno nie odczuwał w tem furtki na przyszłość, lecz chciał tylko rzucić jeszcze jeden dowcip — finalny.

Dowcipu tej bulwarowej farsie nie brak. Poza komizmem „qui pro quo", zabawnym komizmem z teatru dla dzieci, zdarza się od czasu do czasu (nieczęsto zresztą) komizm słowny, tak łatwy do uchwycenia, że sala od galerji po parter trzęsie się od śmiechu, a co „łatwiejszy" umysł wyprzedza nawet aktora w dopowiedzeniach. Spełnia się w wzruszający sposób życzenie reformatorów teatru: aby publiczność współgrała ze sceną. Tylko że tej współgry nikt nie oczekiwał w zestroju z farsą starego Gawoult'a. Ale to już taki djablik teatralny każe ludziom milczeć na sztuce, przeznaczonej do reformy, a hałasować tam, gdzieby należało zachować postawę raczej widza muzealnego.

Sukces „Złotej Cioci" jest jednak w połowie tylko zasługą djablików teatralnych i małych wymagań naszej publiczności. Druga połowa przypada artystom i reżyserowi, którzy całą ruchliwość, tempo i werwę włożyli w tę woskową figurę, tworząc z niej sztukę do złudzenia świeżą i — o dziwo — sympatyczną.

W tytułowej roli „Złotej Cioci", której działalność polega w I akcie na mimowolnem popsuciu siostrzeńcowi „szalonej nocy z wysoką blondyną", a w III-cim na skojarzeniu dwu poróżnionych par — ujrzeliśmy Zofję Wierzejską, niezapomnianą Wikcię z „Lekarza bezdomnego" i właścicielkę pieska z „Małej chmury". Tym razem jest to prostoduszna, pogodna, a chytra przedstawicielka rodu notarjuszy z Mont-Fleur, ślepo zakochana w siostrzeńcu ciocia, sypiąca jak róg obfitości tysiącami franków i dobrocią serca. W postaci jej zamknął Gawoult widoczną słabość dla prowincji francuskiej, a Wierzejska znakomicie zachowała rysunek i intencję autora. Sentymentalny czar prowincji reprezentuje para „Jowialskich": pan i pani Dorlange. Te gołębio siwą i gołębio kochającą się parę grają Eugenja Kwiatkiewiczowa i Berski, dając sylwetki pełne istotnego uroku i prawdziwie staroświeckiej galanterji.

Role młodych rozdzielono nadzwyczaj szczęśliwie: cioci — synka gra Janusz Warnecki, mistrz w prowadzeniu lekkiej i żywej gry, i w przybieraniu odpowiedniej maski; kto go widział jako Nieznajomego w „Magji", ten oceni rozpiętość jego talentu, patrząc na naiwnego, głupkowatego i bardzo młodzieńczego Karola Berthier w „Złotej Cioci". Leszek Stępowski uwodzi, kłamie i chimeruje jako Adolf Dorlange z prawdziwą swobodą. Skoro jednak gra rolę złotego młodzieńca, wolelibyśmy, by swą (młodzieńczą zresztą i czarującą siwiznę) zamienił na jakąś fryzurę bezapelacyjnie „brun" lub „chatain". Ewa Bonacka (Albertynka) doskonale utrzymywała ton gry o jeden stopień poniżej prawdziwej damy: jej modniarka, zakochana w eleganckim Adolfie, ma wszystkie cechy prawdziwej sylwetki. To samo powiedzieć można o Lucette — Janiny Niczewskiej, cielęco-naiwnej midinetce, „czekającej" przez całą sztukę i przez całe życie na takiego przyjaciela, któryby jej „nie puścił w trąbę" zaraz nazajutrz.

Kossockiej — urzędowej amantce — możnaby postawić tylko jeden zarzut: zbyt wielkie podobieństwo w stylu i charakteryzacji do Zuzanny Łozińskiej. Więcej swobody, mniej fioletu w różu, a mielibyśmy czarującą Iwonę.

Bridżista doktor Douce (Ratschka) znakomicie oscylował między ordynacją, robrem a żalami na złych partnerów. Kordowski zbyt często gra lokajów i — mam wrażenie — serdecznie się już znudził tym resortem. Zdałoby się go odświeżyć w innej roli, zanim zacznie nudzić — publiczność. Narazie miesza mu się już typ lokaja—przyjaciela z lokajem — bandytą („Mademoiselle"), czemu nie można się zresztą dziwić.

Niespodziankę sprawiły nam dekoracje Stahla — stare, solidne, z pełnemi ścianami, z sufitem, i bez — schodów. Od czasu do czasu dobrze jest popatrzeć na takie wnętrze z „przedschillerowskiej" epoki. Tylko wtedy i kostiumy młodych artystów powinny harmonizować z tłem — co wczoraj nie miało miejsca.

Gorzej jednak, że duża część publiczności nie miała miejsc na początku każdego aktu. Sprawia to dużą dystrakcje i widowni i aktorom.

J. G. Ł.

Wiadomości bieżące

10 marca 1933

Piątek
40 Męczenników
Jutro: Konstantyna
Wschód słońca 6·3
Zachód słońca 17·31

TEATR WIELKI.

Piątek 10 bm. godz. 7.30 „Don Carlos".
Sobota 11 bm. godz. 7.30 uroczyste przedstawienie dla uczczenia włoskiego poety Marinettiego: 1) „Jutro" Conrada Korzeniowskiego, 2) „Jeńcy" Marinettiego.
Niedziela 12 bm. godz. 3.30 „Aida". — Godz. 7.30 „Opera za trzy grosze". Abonament 9.
Poniedziałek 13 bm. godz. 7.30 „Opera za trzy grosze". Abon. 9.
Wtorek 14 bm. godz. 7.30 „Don Carlos".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 10 bm. godz. 7.30 popis tow. gimn. „Sokół-Batko".
Sobota 11 bm. godz. 7.30 „Złota ciocia". Abon. 8.
Niedziela 12 bm. godz. 3.30 „Mademoiselle. Ceny najniższe. — Godz. 7.30 „Złota ciocia".
Poniedziałek 13 bm. godz. 7.30 „Złota ciocia". Abon. 8.
Wtorek 14 bm. godz. 7.30 „Złota ciocia". Abon. 8. Przedstawienie zakupione.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Pod wrogim sztandarem" (Kurjer syberyjski). Rewja: „??? X. 11. ???".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Upadła kobieta i jej chłopczyk".
APOLLO: „Ja w dzień... Ty w nocy..." Kate Nagy.
ATLANTIC: „Kobieta z Monte Carlo".
CASINO: „Ramon Novarro jako Syn Indyj".
CHIMERA: „Wiktorja i Jej huzar", Iwan Petrowicz.
GRAŻYNA: „Czarujący chłopiec".
KOPERNIK: „W cieniu krzyża".
MARYSIENKA: „W cieniu krzyża".
OAZA: „Kochanka z Tahiti"
PALACE: „Węgierska miłość".
PAN: „Raj podlotków" oraz rewja.
PASAŻ: „Król stepów i ludzie na posterunku".
PROMIEŃ: „Bezimienni bohaterowie".
RAJ: „Romeo i Julcia". Sp. z ogr. od now.
STYLOWY: „Kobieta i szpieg" oraz rewja.
ŚWIT: „Ben Hur Ramon Novarro".
UCIECHA: „Tajemnica kajuty okretowej" oraz rewja.

—o—

— **Teatr Wielki.** Długo oczekiwana premiera słynnej „Opery za trzy grosze" pióra Berta Brechta według dawnego pomysłu Johna Gaya spotkała się z gorącem przyjęciem. Muzyka jednego z najznakomitszych kompozytorów obecnej doby Kurta Weilla. Sztuka ta powstała jako przeciwstawienie się szablonowemu librettu. operowemu. przedstawiającemu królów, książąt i osoby fantastyczne niespotykane w życiu. W „Operze za trzy grosze" bohaterami są ludzie ulicy. Jest to rodzaj opery żebraczej (The Beggars opera), twór ulicy londyńskiej. Sentymentalne tanga, dysonansy jazzbandu tworzą oszałamiającą ramę dla interesującej treści. W głównych rolach występuje pp. I. Eichlerówna, W. Jakubińska, Z. Łozińska. Życzkowska, W. Krasnowiecki, J. Machalski, J. Guttner, Strzelecki i in. Reżyserja Radulski. Dekoracje O. Rexa. Muzyka pod kierunkiem R. Palestra. Następne przedstawienie tej „Opery za trzy grosze" będzie w niedzielę o godz. 7.30.

Abonament nr. 9. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO Rutowskiego 2, Firma Anoda, telef. 26.56.

— **Uroczyste przedstawienie „Jeńców" Marinettiego w Teatrze Wielkim.** W sobotę dnia 11 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim prapremjerera polska syntetycznej sztuki F. T. Marinettiego pt. „Jeńcy". Autor, twórca włoskiego i światowego futuryzmu, przybywający specjalnie na wystawienie swej sztuki do Lwowa, będzie obecny na sobotniem przedstawieniu. „Jeńcy" ukażą się w reżyserji W. Radulskiego, w oprawie dekoracyjnej A. Pronaszki. Równocześnie z „Jeńcami" dana będzie sztuka J. Conrada Korzeniowskiego p. t. „Jutro" Reżyseruje Br. Dąbrowski, grają pp. E. Dziewońska, J. Guttner, J. Chodecki i L. Krzemieński. Bilety na uroczyste przedstawienie sobotnie do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO. Rutowskiego, Firma Anoda.

— **Teatr Rozmaitości.** „Złota Ciocia", słoneczna komedja P. Gawaulta, ciesząca się ogromnem powodzeniem, grana będzie jutro i w dni następne w Teatrze Rozmaitości. Rozbawiona publiczność oklaskuje żywo wykonawców, p. Zofję Wierzejską, kreującą tytułową rolę, podbijającą wszystkich słoneczna pogodą i szczerozłotym humorem swej postaci, oraz pp. E. Bonacką, E. Kwiatkiewiczową, J. Kossocką, J. Niczewską. J. Warneckiego, zarazem reżysera sztuki, I. Berskiego, L. Stępowskiego i Wł. Ratschkę. Abonament Nr. 8.

— **„Gramy operetkę".** Po kompletnem przygotowaniu komedji muzycznej p. t. „Gramy operetkę", Janosa Varossy'ego, zespół artystów scen lwowskich rozpoczy na swoje tournee w najbliższych dniach. Kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnych rękach dr. H. Lieljenfelda, reżyserja znanego i cenionego Stefana Szoslanda, b. artysty operetki miejskiej we Lwowie, jakoteż dobór zespołu zapewnia sztuce duże powodzenie.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Rozmaitości.** W niedzielę dnia 12 bm. daje Teatr Rozmaitości świetną komedję p. t. „Mademoiselle". Ceny najniższe. Od 60 gr. do 3.50 zł.

— **Colosseum.** Dziś w dalszym ciągu graną będzie wesoła rewja zespołu „Wesołego Murzyna" pt. „??? X. 11. ???", która na wczorajszej premjerze zdobyła sobie poklask i uznanie publiczności. Każdy numer programu był rzęsiście oklaskiwany a wykonawcy zmuszeni do bisowań. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie film pt. „Pod wrogim sztandarem" (Kurjer syberysjiki).

—o—

— **Wystawa zabytków żydowskiego przemysłu artystycznego,** która zdolała skupić szereg pierwszorzędnych eksponatów, dotychczas nigdzie nie oglądanych. wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. W dniach najbliższych Zarząd Muzeum otwiera dwie nowe salki poświęcone przemysłowi graficznemu i ludowemu, jako uzupełnienie dotychczasowych pokazów. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9 przedpoł. do 20 bez przerwy.

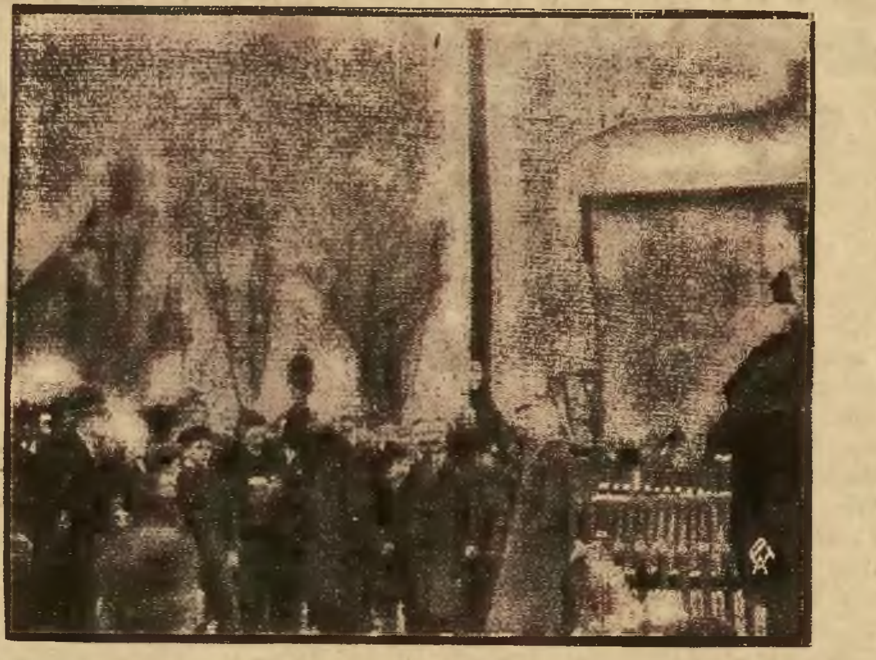
— **Walne zgromadzenie Towarzystwa Ochrony Zdrowia Pracowników Kolejowych** Dyrekcji Lwowskiej, odbędzie się dnia 18 marca b. r., o godzinie 18-tej w Przychodni kolej. lekarskiej, Aleja Focha. O przybycie członków uprasza zarząd.

— **Walne zebranie Tow. Miłośników Muzyki i Opery.** W drugiej połowie bież. miesiąca odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Miłośników Muzyki i Opery.

— **Związek Pań Domu** urządza w poniedziałek 13 bm. o godz. 17 przy ul. Bourlarda 5. sala żółta. pokaz 10-minutowego gotowania obiadu na gazie. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Poznaj nasze miasto.** W ubiegłą niedzielę wyjaśnień na wystawie prac pośmiertnych Rybkowskiego udzielała nie p. Krausowa, ale p. M. Hausnerowa, przyczem uczestnicy zwiedzili także wystawę pośmiertną Kirchnerównej.

Przeciw zakusom niemieckim.



Proklamowane w ostatnich czasach niejako oficjalnie, zakusy niemieckie na ziemie polskie, wywołały w całej Rzeczypospolitej żywiołowy odruch protestu. Protest ten ujawnił się szczególnie głośno na zagrożonej ziemi pomorskiej. We wszystkich miastach, a nawet po wioskach Pomorza odbywają się wiece protestacyjne, na których pojawiają się tysiące uczestników. Na wiecach tych uchwalają jednobrzmiącą rezolucję, odpierającą w sposób kategoryczny pretensje niemieckie do ziem pomorskich i stwierdzające, że ludność Pomorza i Kaszub, bronić będzie tej ziemi do ostatniej kropli krwi. Na zdjęciu naszem widzimy uczestników wiecu w małej wiosce pomorskiej Łuzino, śpiewających po zakończeniu wiecu protestacyjnego Rotę.

Dzieci, śpiące w cegielniach, do Was mówią...

W najbliższy poniedziałek 13 b. m. Sekcja dożywiania dzieci przy Miejskim Komitecie do spraw bezrobocia uruchamia na rogatce Zielonej nową kuchnię dla dzieci, która bedzie żywiła 150 do 200 dzieci. Z prawdziwą radością należy powitać tę nową placówkę pomocy najuboższemu dziecku.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, że w obecnej chwili na plan pierwszy wybija się problem pomocy dzieciom w wieku przedszkolnym. O ile najprymitywniejsze potrzeby dziecka szkolnego są już prawie zaspokojone, o ile dziecko mleczne korzysta wraz z matką z różnych form pomocy, to dziecko przedszkolne jest dotychczas prawie bez opieki. Mamy tu na myśli tę największą biedotę, która przez kilka miesięcy zimowych nie wychodzi z łóżka, a raczej z barłogu, z powodu zimna, która mieszka w kominach opuszczonych cegielń, słowem tę nędzę, o której przeciętny człowiek pojęcia niema! Przyodziać i nakarmić te biedne dzieciaki, które w ciągu kilku lat niedługiego żywota doświadczyły już całej, bezbrzeżnej jego goryczy — jest obowiązkiem serca i najmądrzejszą kalkulacją społeczną. Bo trzeba pamiętać, że dając takiemu dziecku obiad, chronimy je od rozlicznych chorób, a zwłaszcza gruźlicy. Obiad kosztuje dziennie 20 groszy, utrzymanie zaś chorego dziecka w sanatorjum 5 zł. 50 gr. Leczenie jednego dziecka kosztuje więc tyle, ile utrzymanie w zdrowiu 27 dzieci. Czyż nie lepiej dac dziś 20 groszy, niż za rok 27 razy po 20 groszy?

Sekcja dożywiania dzieci, która dzięki obywatelskiemu poparciu przez cały Lwów zbiórki w dniach 5—8 lutego mogła powiększyć zastępy swoich młodocianych pupilów o prawie tysiąc głów, w tym miesiącu zakołata do ofiarności publicznej **w najbliższą niedzielę 12 b. m.** Cel, któremu służy Sekcja, napawa ją głęboką wiarą, że nikt z przechodniów nie ominie puszki bez wrzucenia choćby drobnego miedziaka.

Puszki do zbiórki wydaje się dziś (w piątek) i jutro (w sobotę) w godzinach 4—8 popołudniu w lokalu Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej, Ratusz I p. drzwi Nr. 36.

—o—

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę dnia 11 bm. odbędzie się w Instytucie filozoficznym Uniwersytetu 54. posiedzenie Sekcji psychologicznej, na którem doc. dr. M. Kreutz wygłosi odczyt pt. „Uwagi psychologiczne o kształceniu charakteru". Część II.

— **Oddział Pol. Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem** we Lwowie zawiadamia, że w sobotę dnia 11 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w Czytelni czasopism Bibljoteki Uniwersyteckiej, ulica Mochnackiego 5 I. p. zebranie dyskusyjne z referatem dr. Janiny Fraenklowej p. t. „Dobór psychiczny w małżeństwie".

— **Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa.** Odczyt dr. Tadeusza Mańkowskiego pt. „Podróż Ormianina lwowskiego do Persji w 1601 r." odbędzie się w sali Muzeum przemysłu artystycznego ul. Hetmańska 20, w piątek dnia 10 bm. o godz. 18 popoł. Wstęp wolny.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o godz. 5-tej popoł. w Seminarjum prof. Abrahama, w starym gmachu Uniwersytetu. Porządek dzienny: Czł. prof. M. Allerhand przedstawi pracę dr. M. Honzatki pt. „Obieg blankietu wekslowego"; Czł. prof. A. Fischer przedstawi prace mgra J. Gajka pt. „Kogut w wierzeniach ludowych".

— **„Wczoraj i dziś muzyki francuskiej".** W ramach cyklu odczytów o Francji urządzonego przez Polsko-Francuską Izbę handlową we Lwowie, wygłosi p. prof. dr. Stefanja Łobaczewska w poniedziałek dn. 13 bm. o godz. 19-tej w wielkiej sali Izby przem.-handl. we Lwowie, ul. Akademicka 17, odczyt na powyższy temat. Odczyt ten ilustrowany będzie muzyką z płyt gramofonowych (Jannequin, Couperin, Debussy, Ravel, Milhaud). Wstęp 50 gr., dla studentów 25 gr. Po rozpoczęciu odczytu wstęp na salę zamknięty.

— **Odczyt F. T. Marinettiego w języku francuskim.** Staraniem Tow. polsko-włoskiego Dante Alighjeri odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. w sali Kasyna i Koła lit.-art. odczyt F. T. Marinettiego, członka Królewskiej Akademji Włoskiej, twórcy włoskiego i światowego futuryzmu. Prelegent, jeden z najoryginalniejszych umysłów współczesnej Europy da w odczycie pt. „Włochy współczesne i futuryzm światowy" obraz kultury dzisiejszych Włoch. Przedsprzedaż biletów w sklepie Seyfartha, ul. Akademicka.

—o—

— **Z żałobnej karty.** Dnia 8 bm. zmarł w wieku 64 lat, p. Wacław Sienkiewicz, długoletni i zasłużony urzędnik Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 15 z kościoła OO. Bernardynów na cmentarz łyczakowski.

— **Votum zaufania dla rektora Politechniki lwowskiej.** Wczoraj odbyło się na Politechnice ogólne zebranie profesorów. Zebranie profesorów uchwaliło w związku z ustawą o szkołach akademickich — wyrazić rektorowi inż. Zipserowi votum zaufania i aprobować zajęte przez niego stanowisko.

— **Delegacja Żydowskiej Gminy Wyznaniowej u p. Prez. Drojanowskiego.** Wczoraj delegacja złożona z członków Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej pod przewodnictwem prez. Chajesa odbyła parogodzinną konferencję z p. Prezydentem miasta w sprawach tyczących gminy wyznaniowej a związanych z budżetem miasta.

Prez. Drojanowski wyjaśnił powody, które go zmusiły do 25 prc redukcji wszelkich subwencji, a więc także przeznaczonych dla ludności żydowskiej, i nie wyklucza możliwości refundowania pewnej części tej redukcji, o ile zamknięcie kasowe za rok ubiegły wykaże pewną nadwyżkę. Co do budżetu na rok 1933 i 1934 powołał się p. Prezydent na to, że redukcje, zaproponowane Radzie z konieczności dotyczą wszystkich działów gospodarki miejskiej i stoją one w prostym stosunku do redukcji całego budżetu i w żadnym wypadku, nie można powiedzieć, by były nierównomierne.

— **Zgłoszenia na wycieczkę specjalnym tanim pociągiem do Warszawy.** Biura podróży przyjmują zgłoszenia na wycieczkę tanim specjalnym pociągiem do Warszawy, który odejdzie 18 bm. — tylko do dnia 17 bm. Powrót nastąpi w poniedziałek o godz. 7 rano. Ilość miejsc w pociągu ograniczona. Nocleg w wagonach ogrzewanych w Warszawie około 2 zł. Uczestnicy wycieczki wezmą udział w rewji wojskowej w dniu 19 bm.

Śmierć króla żarłoków.

Ameryka, ojczyzna różnych osobliwości posiadała też króla żarłoków, który przez wiele lat uchodził za niezwyciężonego. Był to murzyn John Horton, zwany popularnie „królem żarłoków“.

Horton zmarł nie skutkiem przejedzenia, lecz w następstwie zakażenia krwi. Obdukcja pośmiertna ujawniła u osobnika tego rozszerzenie żołądka w rozmiarach dotąd nie napotykanych. Przez wiele lat Horton objeżdżał większe miasta Stanów Zjednoczonych, wzywając za pośrednictwem olbrzymich, jaskrawych plakatów, miejscowych żarłoków do współzawodnictwa w jedzeniu i piciu, przyczem zwycięzcy przyobiecane były duże nagrody. Ponieważ zaś, jak wiadomo, Ameryka nie namiętnie lubią się zakładać, więc rzucona przez „króla żarłoków“ rękawica była zawsze skwapliwie podejmowana przez różnych lokalnych rycerzy półmiska. Liczba zgłoszeń bywała nieraz tak wielka, że Horton w danej miejscowości przebywał przez kilka miesięcy zanim ostatniego „jadacza“ położył na obie łopatki. A zwyciężał zawsze.

Zdobytą w ten osobliwy sposób gotówkę Horton zanosił do kasy oszczędności, poczem czas jakiś odpoczywał, pędząc zupełnie „normalny“ tryb życia w zaciszu domowem. Chorował raz tylko w życiu, a mianowicie, gdy — na skutek zakładu — zjadł jednego razu dwie łyżki stołowe cementu, — zakrapiając następnie „zakąskę“ tę — wodą! Sztuczki tej omal nie przypłacił życiem i tylko dzięki niezwłocznemu zabiegowi lekarskiemu udało się zażegnać katastrofę.

Sława nadżarłoka rozniosła się wkrótce po całej Ameryce; gazety przynosiły długie sprawozdania o niesamowitych wyczynach tego osobliwego człowieka, którego jedyną niezwykłą cechą było przecież tylko — rozszerzenie żołądka. Z czasem jednak mecze, urządzane przez Hortona, natrafiały na sprzeciw ze strony władz, zwłaszcza w niektórych mniejszych miastach Stanów północnych, gdyż zdarzały się wypadki, że współzawodnicy „championa“ nietylko nabawiali się groźnych chorób skutkiem przejedzenia, ale i tracili całe majątki w wyniku nieopatrznych zakładów.

Wszelkie usiłowania pobicia rekordów Hortona dawały ujemne rezultaty i wkońcu prasa amerykańska uznała murzyna-żarłoka za „niezwyciężonego“. Odtąd już nikt nie odważył się stanąć z nim do walki o palmę pierwszeństwa w — jedzeniu. John Horton, wycofawszy się z życia „publicznego“, zakupił willę w Arkansas i pędził tam beztroski żywot jako kapitalista. Od czasu do czasu jedynie urządzał „turniej żarłoctwa“ w ścisłem kółku przyjaciół, dając niezaprzeczone dowody, że stary pogromca potraw zawsze jest jeszcze na wysokości zadania.

Jego ulubionym owocem były cytryny, których zjadał za jednym zamachem tuzin wraz z łupinami.

Najmniejszym zarobkiem „króla żarłoków“ było tysiąc dolarów. Za tę cenę zjadał zwykle dwa tuziny surowych jaj. Im więcej musiał zjadać, tem wyższa była taksa. Dodać należy, że pomimo swego żarłoctwa John Horton nie należał do „najcięższych“ ludzi w Ameryce.

Poszukiwanie złota w grobach.

Ogólna nędza i bezrobocie w Ameryce zmusiło wielu ludzi do szukania nowych zawodów. Wśród powodzi nowych metod zarobkowania powstała w Ameryce Południowej jedna bardzo ciekawa, dla nas trudno zrozumiała: zawód poszukiwaczy złota w starych mogiłach. Europejczycy, zwłaszcza Francuzi potrafili wyzyskać tę „grobową“ konjunkturę i intuicyjny instynkt krajowców — zwłaszcza Metysów.

Wyprawy takie, złożone z t. zw. prospektorów, czyli poszukiwaczy złota, ryzykują nietylko życie, ale i kolizję z władzami. Poszukiwacze wychodzą przeważnie na wędrówkę z Kolumbji i skierowują swe kroki przedewszystkiem do dziewiczych lasów na stokach wschodnich Kordyljerów. Na czele wyprawy kroczy t. zw. „el mudo“, przewodnik Metys, który niby pies gończy umie ze zdumiewającą przenikliwością wywęszyć groby. Pozatem ci brzydcy, odrażający ludzie są pod względem umysłowym zupełnie niedorozwinięci.

„El mudo“ wie, gdzie szukać gotowego złota. Ta żywa różdżka czarodziejska na dwóch nogach idzie naprzód wiedziona nieomylnym instynktem i rzeczywiście, gdy już puszcza dziewicza zieleni się głęboko w dole niby gigantyczny mech, a góry piętrzą coraz bardziej skalisto nagle z za pagórka wyłania się równe, białe pole. Po bliższem przyjrzeniu widać regularnie bróździowate pagórki jakgdyby jakiś olbrzymi wicher stalował równinę.

„El mudo“ wrzeszczy z uciechy, jak opętany. Jest u celu! Także biali śmieją się radośnie i każą swoim ludziom odrzucić ciężary. Nadeszła pora wypoczynku i eksploatowania kopalń złota w cmentarzyskach. Przypuszczalnie będzie co eksploatować. Wszak wiadomo, że Aztekowie grzebali swych zmarłych wraz z całym posiadanym przez nich majątkiem. Okrągłe mogiły wypełniane ozdobną bronią, biżuterją itp. A co najważniejsze, każdy zmarły dostawał okrągłą waze, wykutą z jednego kamienia, a wypełnioną po brzegi czystym, złotym proszkiem, aby i na tamtym świecie mógł zakupić wszystko, czego dusza zapragnie...

Złoto, złoto. Pragnęli go niegdyś zmarli, lecz nie mogli go zużytkować. Uczynią to teraz żywi. Dla zdobycia drogocennego metalu narażali się na trudy, a teraz muszą dobrze spekulować aby uniknąć prześladowania władz.

Rozkopywanie grobów jest bowiem surowo karane. Łup jest jednak bardzo kuszący, bo obfity. Po tygodniu zebrali prospektorzy kilka kilogramów czystego proszku złotego i przygotowują się do powrotu. Nie można było zabrać dzieł sztuki, wykonanych ze złota i kryształów, bo najmniejsza nieprzezorność mogłaby naprowadzić władze na trop ich akcji. Nie obeszło się jednak bez sowitej łapówki dla naczelnika najbliższej wioski indjańskiej. Także „pies gończy“, el mudo, otrzymał należną opłatę w kwocie 1 dolara dziennie prócz pożywienia, podobnie jak i główny tragarz.

Trudno, konjunktura w Ameryce Południowej ukształtowała się w ten sposób, że żywi żerują na umarłych. Wszelkie zapędy kolonizatorskie i farmerskie stanęły, wstrzymane nadmiarem towaru. Kwitnie jeszcze jeden handel, a mianowicie, zmumifikowanemi głowami Indjan, poszukiwanemi przez snobistycznych podróżnych. Ale przyzna każdy, że wydobywanie złota z grobów jest przecież „szlachetniejszem“ zajęciem...

Największa ze znanych głębi morskich.

Dr. P. Bartsch, kierownik ekspedycji naukowej, dokonywującej pomiarów głębokości na Atlantyku donosi, że bezpośrednio na północ od Porto Rico dokonano sondowań, przyczem natrafiono na największą głębię, sięgającą rozmiarów dotychczas nieznanych światu naukowemu. Głębia ta wynosi 44 tys. stóp, czyli 13.411 metrów. Dotychczas największą znaną głębokością na Atlantyku było 8534 m. odkryta w r. 1884 przez brytyjskiego badacza sir George Nares na przestrzeni między Rico a San Domingo. Większa od tej głębia znana była tylko jeszcze w jednym punkcie globu, a mianowicie w pobliżu wyspy Celebes. Wynosi ona 34.000 stóp, czyli 10.363 m.

Z PRASY UKRAIŃSKIEJ.

„Nowyj Czas“ o rezolucjach Unda.

GRUPA PALIJEWA GRA NA ZWŁOKĘ.

Przed kilku dniami podaliśmy na łamach naszego pisma rezolucje Centr. Komitetu Unda, poświęcone między innymi sprawie dywersji red. Palijewa i pos. Kochana, którzy złożyli w swoim czasie „deklaracje“, iż nietylko nie podporządkowują się uchwałom Unda w sprawie „Łuhów“, ale że będą stanowisko Unda zwalczać.

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Centrali Unda znalazła się siłą rzeczy kwestja ewentualnego usunięcia z partji opozycjonistów, którzy wykroczyli poza normalne ramy wewnętrznej opozycji. Aresztowanie jednak w międzyczasie red. Palijewa uniemożliwiło przesądzenie kwestji.

Omawiając ostatnie posiedzenie C.K. Unda „Nowyj Czas“ zaznacza, że pos. Kochan złożył protest przeciwko rezolucji większości C. K. Unda. Protest ten Undo przyjęło do wiadomości.

„Siłą rzeczy — rozumuje „N. Czas“ — te rezolucje można uważać za nie obowiązujące, bo ostatni głos będzie miał Krajowy Zjazd Narodowy, a więc partyjny organ, który stoi ponad C.K. Unda. My nie wątpimy — kończy „N. Czas“, — że kraj wyraźnie i niedwuznacznie osądzi wyłom dr. Daszkiewicza.“

Jest to zatem ze strony grupy Palijewa, dokoła której oscyluje pos. Kochan, wyraźna gra na zwłokę, aby w międzyczasie pod firmą Unda móc swobodnie zwalczać „Łuhy“, organizowane przez dr. Daszkiewicza.

—o—

Wyższa szkoła ukraińska w Ameryce.

Jak podaje „Diło“, koło New Yorku zostanie uruchomiona wyższa szkoła ukraińska, która powstaje dzięki staraniom biskupa Bogaczewskiego. Przedmiotem wykładów będzie język ukraiński, historja i ukraiński grecko-katolicki obrządek. Po ukończeniu tej pierwszej wyższej szkoły ukraińskiej w Ameryce uczniowie będą mogli poświęcić się służbie kapłańskiej, względnie wstąpić na uniwersytet. Szkoła zdobyła prawa publiczności.

Wewnętrzna pożyczka „Proświty“.

Tow. „Proświta“ przeżywa od kilku lat bardzo poważny kryzys finansowy. Bilans od ubiegłego roku wykazuje 600.000 zł. długu. W związku z tem wspomniane T-wo rozpisało pożyczkę wewnętrzna na pokrycie tego długu. Jak dotychczas wpłynęło z tego tytułu do kas „Proświty“ 79.390 zł. 11 gr. i 128 dolarów. Z tej sumy Małopolska zadeklarowała 75.179 zł. 20 gr Zachodnie Ziemie 2.029 zł. 08 gr., Wołyń 50 zł., Ukraińcy z Czechosłowacji 638 zł. 86 gr. i t. p.

Charakterystyczne jest, że najmniej zadeklarował Wołyń. W związku z tem „Diło“ apeluje do ofiarności społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu, wzywając je do zwiększenia datków.

Ukraińcy zakładają Bank Przemysłowy.

Narodowo Ukraińskie Tow. Techniczne rozpisało ankietę w sprawie żywotnych interesów przemysłu ukraińskiego i w sprawie możliwości rozbudowy placówek gospodarczych, opartych o kapitał ukraiński.

Rezultatem tej ankiety jest planowane założenie Banku Przemysłowego, któryby pośredniczył między ukraińskimi kapitalistami a przemysłem. Równocześnie Bank Przemysłowy byłby centralą, któraby regulowała rozwój i kierunek przemysłu ukraińskiego.

—o—

— **Posiedzenie T. Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 18-tej (6-tej wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej — ratusz I p.

— **Kiedy akademicy zostaną zwolnieni z aresztu śledczego?** Jak wiadomo, Sąd okręgowy odrzucił zażalenie 24 akademików na areszt śledczy, wskutek czego akademicy ci pozostają nadal w więzieniu. Nie przesądza to jednak — jak informuje Agencja Wschód — kwestji zwolnienia z aresztu śledczego akademików po rozprawie sądowej. W sobotę odbywać się będą rozprawy akademików przed Sądem grodzkim. Jest możliwe, że po rozprawie — na wniosek obrony — prokurator zgodzi się na zmianę środka zapobiegawczego, a wówczas będzie mogło nastąpić zwolnienie przebywających w więzieniu akademików.

— **Śnieg i mróz w Ławocznem.** Do wiadomości zgłaszających się na wycieczkę pociągiem „Narty-Brydż“ do Ławocznego podać należy, że w Ławocznem panuje piękna pogoda, śnieg dochodzi do wysokości 30 cm. przy minus 2 stopni.

Corot za 212.000 franków.

W Muzeum Louvre'u w Paryżu sprzedano w tych dniach z wolnej ręki obraz Corot'a z 1865 r., przedstawiający wnętrze pracowni mistrza za sumę 212.000 franków.

Jest to jeden z rzadkich w ostatnich czasach wypadków osiągnięcia tak wielkiej sumy za dzieło sztuki.

Komuniści podnoszą głos.

Wczoraj wieczorem z okazji t. zw. „dnia kobiet“ koło kina „Adria“ na ul. Żółkiewskiej zebrała się grupka komunistów. Zaraz jednak zjawiła się na miejscu policja i aresztowała przywódczę masówki, Markusa Herbacha.

Równocześnie komuniści zamknięci w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej poczęli w celach wznosić okrzyki. Ponieważ krzyki niepokoiły przechodniów, policja opróżniła chodnik wzdłuż Brygidek od ul. Bernsteina do Karnej.

—o—

Amazonka ze Zniesienia.

Wczoraj wieczorem na mieszkanie Marji Horniakowej przy ul. Żółkiewskiej 193 napadła Anna Bereziuk ze Zniesienia. W napadzie furji wybiła wszystkie szyby w mieszkaniu a następnie rzuciła do wnętrza żelaznym drągiem. Drąg ugodził 4-letnią córeczkę Horniakowej i złamał jej lewą rączkę. Bereziuk została poskromiona dopiero przez policję, która osadziła ją w areszcie.

—o—

ECHA PONUREJ ZBRODNI.

Czwarty dzień rozprawy przeciw Gorgonowej.

Kraków, 9 marca.

Proces przeciwko Gorgonowej budzi co raz większe zainteresowanie. W dniu dzisiejszym już przed godziną 9-tą sala była szczelnie zapełniona. Szczególne zainteresowanie budzą zeznania Stasia Zaremby. Audytorjum spodziewa się, że również zeznania jego ojca przyniosą wiele sensacyj.

Tymczasem w kuluarach Sądu gromadzi się coraz więcej świadków, czekając na swoją kolejkę. Przybyli dr. Csala, ogrodnik Kamiński z żoną i inni, wątpić jednak należy, by dopuszczeni dziś zostali do głosu.

Badanie Stasia Zaremby.

Jak się dowiaduje wasz korespondent, w godzinach popołudniowych dnia wczorajszego odbyło się w mieszkaniu prof. Jankowskiego w obecności prof. Olbrychta badanie Stasia. Badanie trwało dwie godziny. Wyniki są nieznane.

Dziś popołudniu będzie badał Stasia docent dr. Zieliński.

DALSZE PRZESŁUCHANIE STAN. ZAREMBY.

Po godzinie 9 rano przewodniczący przystąpił do przesłuchania Stasia Zaremby. Na pytanie przewodniczącego, w jakiej sytuacji widział oskarżoną — Staś odpowiada, że znajdował się wówczas między sypialnią a jadalnią, ona zaś wychodziła do jadalni. Miała na sobie futro, a pod spodem koszulę, jednak nie przypomina sobie, jakiego koloru. Okoliczność tę przypomniał sobie w chwili, gdy szedł na posterunek. Wprawdzie w śledztwie zeznał, że było to później, gdy leżał na kanapie, ale był wtenczas zdenerwowany, dziś zaś przypomina to sobie całkiem dokładnie. Później oskarżona wychodziła kilka razy, raz do lekarza, drugi raz na posterunek. Czy wychodziła po wodę nie wie. Gorgonowa sama mówiła, że chodziła do basenu.

Przew.: Co robiła oskarżona, gdy wy zbiegli się do pokoju Lusi?

Św.: Stanęła przed sypialnią i nic nie robiła.

Przew.: Jakie ślady znalazł pan z żandarmem?

Św.: Ślady z basenu do piwnicy i z dużej werandy do małej.

Przew.: Czy to prawda, że Gorgonowa wyraziła się „nic nie znaczy człowieka zamordować, bo i tak uwolnią".

Św.: Tak jest, słyszałem to, mówiła wtedy o jakiemś morderstwie.

Dalej świadek stwierdza, że drzwi od holu na werandę są stale zamknięte, że w krytyczny wieczór zamknęła je siostra.

W dalszym ciągu Staś zeznaje, że wiadomem mu było, że na dwa dni przed morderstwem zaginął klucz od małej furtki, że klucz ten, jak twierdzi ogrodnik, zabrała Gorgonowa, nie wiadomo jednak w jakim celu.

Świadek widział w pokoju Gorgonowej świecę, stojącą na stole w lichtarzu podobnym, jaki znajdował się również w pokoju ojca. Poznaje świecę, znalezioną w ogrodzie, jako świecę Gorgonowej.

Na pytanie sędziego przysięgłego, dlaczego o tak ważnym wypadku, że poznał Gorgonową, nie opowiedział ojcu — Staś odpowiada, że był bardzo zdenerwowany, a zresztą nie chciał niepokoić i tak zrozpaczonego ojca.

Świadek zbudził się na skowyt psa, zerwał się z łóżka i zaczął nadsłuchiwać. Jest zdania, że morderstwa dokonano przed skowytem. Pies był zły i nie dał nikomu obcemu wejść na obejście willi.

Sylwetka Lusi w zeznaniach Stasia.

Prok.: Więc twierdzi pan, że Gorgonowa skarżyła ojcu, że Lusia chodzi z chłopcami?

Św.: Tak jest, ale właśnie wtedy szła z koleżanką.

Prok.: Czy Lusia mówiła, że nie dopuści do tego, żeby ojciec ożenił się z Gorgonową?

Św.: Tak, mówiła o tem dwa razy. Gorgonowa musiała to słyszeć.

Prok.: Czy namawiała ojca do zerwania z Gorgonową?

Św.: Tak, i ojciec ulegał jej wpływowi.

Prok.: Czy za namową Lusi usunął się ojciec od Gorgonowej?

Św.: To stało się przez kłótnie z Gorgonową.

Prok.: Czyją stronę brał ojciec?

Św.: Ojciec zawsze stawał po stronie Lusi.

Prok.: Co mówiła Lusia o małżeństwie ojca z Gorgonową?

Św.: Mówiła, że nigdy do tego nie dopuści, jak długo matka nasza jeszcze żyje.

Prok.: Jak usposobiona była Lusia w krytycznym dniu po powrocie do Lwowa?

Św.: Była bardzo ożywiona i cieszyła się z przeprowadzki na nowe mieszkanie. W tym dniu ciotka zatrzymała ją na obiad, ale Lusia tęskniła do ojca i wróciła do Brzuchowic.

Prok.: Czy Lusia mówiła, że Gorgonowa nie wejdzie do nowego mieszkania?

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: Czy Lusia wyrządziła panu kiedy jaką przykrość?

Św.: Nie pamiętam tego.

Prok.: Więc twierdzi pan, że owego wieczora Gorgonowa nie chciała, by Romusia spała z Lusią.

Św.: Mówiła, że łóżko Lusi jest za wąskie, a na to Lusia odpowiedziała, że już nie raz z Romusią spała na tem łóżku i wszystko było w porządku.

Tragiczne chwile.

Prok.: Czy owego wieczoru widział pan Gorgonową leżącą w łóżku?

Św.: Leżała w łóżku i czytała przy lampie. Ubrana była w seledynową koszulę z koronkami.

Prok.: Czy się pan nie myli, czy nie był to kolor kremowy?

Św.: Może się mylę, ale napewno nie była to koszula biała.

Prok.: Jak pożegnał się pan z Gorgonową?

Św.: Obaj z tatusiem powiedzieliśmy jej dobranoc, ale ona nic nam nie odpowiedziała.

Prok.: Czy bardzo był pan wstrząśnięty śmiercią Lusi?

Św.: Strasznie. Bardzo krzyczałem.

Prok.: Czy czepiał się pan ręką ściany?

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: Czy ujął pan w ręce głowę Lusi?

Św.: Tak.

Przew.: A więc stąd pochodzi odbicie pańskiej ręki na ścianie.

Prok.: Z kim udał się pan do pokoju Lusi?

Św.: Z ojcem. Gorgonowa także przyszła, ale nie podeszła do Lusi.

Prok.: Czy oglądał pan po morderstwie główne drzwi?

Św.: Tak, i nie zauważyłem żadnych śladów włamania.

Prok.: Czy okno Lusi było przez całą noc otwarte?

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: Czy Gorgonowa wychodziła z werandy?

Św.: Wychodziła i to nawet na dość długo.

Prok.: Czy Gorgonowa krzyczała?

Św.: Sam tak głośno krzyczałem, że nie słyszałem.

Prok.: Czy było wtedy jasno?

Św.: Było już szaro.

Czy to była Gorgonowa.

Prok.: Czy przez gałęzie drzewka widać było szklane drzwi?

Św.: Nawet bardzo dobrze.

Prok.: Czy szybki były zamarznięte.

Św.: Zdaje mi się, że nie.

Prok.: Komu pierwszemu powiedział pan, że widział pan Gorgonową.

Św.: Jakiemuś panu w mundurze wojskowym.

Prok.: Kiedy pan to powiedział po raz pierwszy.

Św.: Nie pamiętam.

Prok.: W jakim celu położył się pan na kanapę.

Św.: Byłem bardzo zmęczony.

Prok.: Czy myślał pan o widzianej postaci?

Św.: Miałem pewne wątpliwości.

Prok.: Czy może na posterunku podszepnięto panu, że to była Gorgonowa.

Św.: Pytano mnie tylko kto to mógł być.

W tem miejscu przewodniczący zarządził pięciominutową przerwę, po upływie której w dalszym ciągu przesłuchiwano Stasia Zarembę.

Obr. Ettinger: Ile osób pytało pana o widzianą przez niego postać i komu mówił pan o swoich co do niej przypuszczeniach.

Św.: Mówiłem Kamińskiemu, Kamińskiej i służącej, że poznałem w niej Gorgonową.

Obr.: Czy Gorgonowa miała do was jakie pretensje.

Św.: Miała do nas a my do niej.

Prok.: Wysoki Trybunale proszę o zapytanie świadka, czy nie czuje się zmęczony zeznaniami.

Obr.: Gorgonowa jest matką trojga dzieci i od kilku miesięcy siedzi w więzieniu, pan prokurator pytał ją przez kilka godzin, a mimo to nie przyszło panu na myśl, że ona może być zmęczona.

Prok.: Pani Gorgonowa zeznawała tak energicznie, że nikt ją o zmęczenie nie posądzał.

Przew.: Nie chciała nawet usiąść, stąd więc wniosek, że czuła się całkiem dobrze.

Obr. (do świadka): Na czem polegały ataki pańskiej matki.

Przew.: Proszę nie zadawać tak drażliwych pytań.

Obr. Kiedy uświadomił sobie pan, że widział pan Gorgonową, czy nie dopiero na policji?

Św.: Wtedy, gdy szedłem na posterunek.

Obr.: Czy idąc na posterunek postanowił pan podać ten szczegół, i dlaczego pan tego nie zeznał przy pierwszem badaniu?

Św.: Mówiłem o tem żandarmowi.

Obr.: Przed rokiem we Lwowie wobec przysięgłych zeznał pan, że już leżąc na kanapie uprzytomnił sobie, że to była Gorgonowa.

Św.: Mogło być jedno i drugie.

Obr.: Czy studjował pan ślady?

Św.: Tak.

Obr.: Czy były pojedyncze czy podwójne?

Św.: Nie zwróciłem na to uwagi.

W dalszym ciągu obrońca wypytuje Stasia o szczegóły jego zachowania się po odkryciu morderstwa oraz o jego stosunek do oskarżonej.

Obr.: Jeżeli bolały pana krzywdy wyrządzane Lusi przez Gorgonową czy nie znienawidził pan oskarżonej i czy nie myślał pan, że się z nią kiedyś rozprawi?

Św.: Nieraz tak myślałem.

Załamanie się Stasia w ogniu pytań obrony.

Obr.: A więc dlatego powiedział pan, że dostrzeżoną postacią była Gorgonowa, że miał pan do niej złość.

Św.: Nie.

Obr.: Więc dlaczego, gdy Gorgonowa weszła do pokoju nie zarzucił jej pan morderstwa.

Św.: Nie pomyślałem o tem.

Obr.: Jak to zobaczył pan mordercę ukochanej siostry i nie zareagował pan na to?

Przew.: On jeszcze nie wiedział, że to morderczyni.

Obr. Woźniakowski: To jest świadek z premedytacji.

Przew.: Co to znaczy?

Obr.: Myślał cztery godziny zanim odpowiedział.

Przew.: On jest ostrożny.

Obr.: Mówić prawdę, to nie tak jak chodzić z parasolem po drucie.

Świadek wybucha płaczem.

Przewodniczący (do obrońcy) pan obraził świadka, zarzucając mu kłamstwo.

Obr.: Nie zarzuciłem mu kłamstwa, ani go nie obraziłem.

Przew.: A jednak go pan obraził.

Obr.: O zaczynają się już nastroje lwowskie.

Przew.: To pan zaczął Lwów.

Obr.: Zaczęło się to w momencie, gdy pan przewodniczący zaczął robić swe uwagi.

Wśród płaczu Stasia Zaremby, przysięgły Pawlik zwraca się ze słowami oburzenia do obrońcy. Po krótkiej naradzie Trybunału przewodniczący pyta Stasia czy chce dalej zeznawać.

Na jego przeczącą odpowiedź rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Lekarzom płacą obiadem lub kolacją.

Amerykański krach bankowy doprowadził już do paradoksalnych zjawisk w życiu Stanów, gdzie zawieszone zostało moratorjum bankowe. Zupełnie jak w czasie wojny kształtują się tutaj w miastach i na wsi różne zjawiska. Kredyt w handlu detalicznym zanikł zupełnie, co w Stanach jest już samo przez się prawdziwą rewolucją obyczajową. Gospodynie z braku pieniędzy zmuszone są kupować produkty żywnościowe wzamian za jakieś sprzęty domowe; gra w bridge'a i pokera odbywa się nie na pieniądze, a na konserwy, wino, wędliny, kartofle. Lekarzowi za okazaną pomoc, za operację lub konsultację płaci się obiadem albo kolacją. Niektóre domy handlowe i wielkie magazyny wypuściły własne bony, jako środek płatniczy. Urzędnikom państwowym, nauczycielom wypłaca się pensje czekami, których jednakże nie można nigdzie zrealizować. Słowem sytuacja w wielu stanach przedstawia się wręcz niezwykle i paradoksalnie.

Or.

ZE SPORTU.

ŁYŻWIARSTWO.

Międzypaństwowy mecz Norwegja—Finlandja w jeździe szybkiej na lodzie przyniósł zwycięstwo Norwegom w stosunku 102,5:117,5 punktów. W poszczególnych biegach zwyciężyli: 500 m. Thunberg (F.) 44 sek., na 1500 mtr. Thunberg (F) i Eversen (N) przyszli na metę jednocześnie w czasie 2:24,1 sek., na 5000 mtr. Staksrud (N) 8:45,7 sek., a na 10.000 mtr. Blomquist (N) 18:13.7 sek.

Wicemistrz świata, kanadyjska drużyna hokejowa Toronto Nationals pokonała reprezentację Zurychu w stosunku 3:1, oraz wygrała z reprezentacją Szwajcarji w zdumiewająco nikłym stosunku 1:0.

Mistrz świata, amerykańska drużyna hokejowa Massachusetts Rangers pokonała mistrzowską drużynę Niemiec. Riessersee w stosunku 4:0.

W. Ks. Aleksander Michałowicz o Mikołaju II.

W. ks. Aleksander Michałowicz. który niedawno temu zmarł na Rivierze, należał do t. zw. młodej grupy wielkich książąt na dworze carskim, która, jako liberalniejsza i rozumiejaca lepiej sytuację w państwie carów. znajdowała się w stanie ciągłej wojny z Aleksandrowiczami, jak nazywano wujów Mikołaja II., a braci cara Aleksandra III. Aleksandrowicze. t. j. wielcy książęta Aleksy. Włodzimierz. Sergjusz, wywierali wielki wpływ na Mikołaja II. i pchali go swą polityką do najzgubniejszych dla istnienia caratu zarządzeń.

W. ks. Aleksander Michałowicz, człowiek rozsądny i liberalny, jak na sferę w której przebywał. w wydanej przez siebie książce p. t. „Wspomnienia o Mikołaju II." odsłania sporo szczegółów b. ciekawych i nieznanych dotąd ogółowi o zakulisowych sprawach na dworze ostatniego cara. Przytaczamy tu wyjątki z tej pracy, zamieszczone w tygodniku rosyjskim „Illustrirowannaja Rossija".

„Na uroczystość koronacji udaliśmy się wszyscy do Moskwy. Pomimo odświętnego nastroju coś nieuchwytnego, jakowyś koszmar unosił się w powietrzu. Z niedowierzaniem, graniczącem aż z lękiem, odnoszono się do wuja cesarskiego, w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza. piastującego urząd generał-gubernatora w Moskwie — jemu bowiem w udziale przypadało zorganizowanie uroczystości, w których uczestniczyć miały miljony wiernych poddanych. Według ustalonego programu uroczystości, po koronacji o g. 11 rano miało się odbyć rozdawanie podarunków ludowi. Już w nocy dnia poprzedniego niezliczone tłumy zaczęły ściągać w stronę pola Chodyńskiego, gdzie ustawiono kordon policji i kozaków".

„Szary świt ukazał przeszło półmiljonowy tłum. prący naprzód, zwłaszcza, iż zaczęły krążyć pogłoski, jakoby zarząd uroczystości, nie będąc przygotowany na tak wielką frekwencję, nie rozporządzał dostateczną ilością podarunków. Pod naporem tłumów kozacy rozpierzchli się, a tymczasem nikt nie wiedział, że na polu Chodyńskiem znajdowały się głębokie rowy, pozostałe po ćwiczeniach batalionu saperów. Rozszalałego tłumu nie zdołały utrzymać żadne wysiłki. Katastrofa nastąpiła. Pięć tysięcy ludzi poniosło śmierć na miejscu, liczba zaś rannych była o wiele większa.

„O godz. 3 popoł. udaliśmy się w stronę Chodynki. Po drodze napotykaliśmy wozy naładowane trupami. Zalękniony komendant starał się odwrócić uwagę naszą od przykrego widoku. Lecz każdy głośniejszy okrzyk „hurra!" dźwięczał mi w uszach niby wyrzut gorzki i wraz z braćmi, nie mogąc ymi ukryć oburzenia, zażądaliśmy bezzwłocznej dymisji w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza i przerwania uroczystości koronacyjnych. Nastąpiła przykra chwila — utworzyły się jakgdyby dwa obozy — starsza bowiem generacja w. książąt wypowiedziała się za generał-gubernatorem. Brat mój, w. ks. Mikołaj Michałowicz, w pięknej przemowie starał się odzwierciadlić całą grozę obecnego położenia, apelując przytem do uczucia młodego cesarza".

— „Pamiętaj, Niki — zakończył, patrząc prosto w oczy Mikołajowi II. — przelana krew tych pięciu tysięcy ofiar niezmazanem piętnem legnie na całem panowaniu twojem. Nie jesteś w stanie wskrzesić trupów, lecz obowiązkiem twym niech będzie zabezpieczenie rodzin. Niechaj nikt nie śmie zarzucić ci, iż z zimną krwią przypatrujesz się, jak twych wiernych poddanych przenosza do trupiarni".

„Wieczorem cesarz Mikołai II. uświetnił swoją obecnością bal, wydany na cześć jego w poselstwie francuskiem. Widok rozpromienionego w. ks. Sergjusza robił przykre wrażenie, to też cudzoziemcy niezbyt pochlebne musieli sobie wyrobić zdanie o rodzinie domu Romanowych. Z chwilą rozpoczęcia tańców nasza czwórka ostentacyjnie opuściła salę balową".

„W przykrych warunkach znalazł się młody cesarz z chwilą wstąpienia na tron, otoczony najbliższą rodziną, która miast poprzeć niedoświadczonego młodego władcę mądrą, zdrową radą, starała się wykorzystać słabe strony cesarza na swoją korzyść. Każdy z w. książąt domagał się czegoś, każdy chciał odgrywać wielką rolę. Nie dość na tem, każdy wysuwał kandydatury swych protegowanych i uważał sobie za punkt honoru przeforsowanie swego kandydata. Odosobniony, zmęczony całodzienną pracą, biedny cesarz z utęsknieniem spoglądał często na portret ojca, ubolewając, iż nie posiada jego energji i woli. Aleksandra III. bano się jak ognia. „Przestań odgrywać rolę cara" — telegrafował Aleksander III. temu samemu Sergjuszowi kiedyś do Moskwy. Na wiadomość o skandalicznych postępkach pewnego urzędnika, zajmującego wybitne stanowisko, car zadepeszował: „Wyrzucić tę świnię".

„Ja osobiście niejednokrotnie starałem się zwrócić uwagę cesarza na zachłanność krewnych naszych. Gdym zwracał mu uwagę na konieczność reorganizacji marynarki wojennej, na czele której według tradycji XVIII w. w książąt domagał się czegoś, każdy szając ramionami, odpowiadał z determinacją:

— Ależ zapewniam cię, iż on się na to nie zgodzi, on nie dopuści do przeprowadzenia żadnych reform.

— W takim razie ty, jako cesarz, zmusisz go do tego. Zresztą obowiązkiem twoim wobec ojczyzny jest dbać o jej dobro.

— Najzupełniej się z tem zgadzam, ale znasz wszak wuja Aleksego — uderzy na alarm i zbuntuje cały dwór.

— Tem lepiej. Będziesz miał wystarczający powód do udzielenia mu dymisji.

— Jakto, dać dymisję wujowi? Najukochańszemu bratu mego ojca? Wiesz, Sandro, mam wrażenie, iż z memi wujami jakoś tam będzie, ale ty, zdaje mi się, dzięki pobytowi twemu w Ameryce, przejąłeś liberalizmem.

Podczas tych rozmów asystował zwykle K. P. Pobiedonoscew, prokurator Najwyż. Synodu, Mądry cynizm Pobiedonoscewa wywierał magiczny wpływ na młodego cesarza i hamował wszelkie próby najlżejszych reform.

— Komu powierzyć tekę ministra spraw wewnętrznych? Chciałbym znaleźć odpowiedniego dzielnego człowieka? — zapytał Mikołaj II Pobiedonoscewa.

— Owszem, — odparł „Mefisto", — znam dwóch ludzi, uczniów Jego Cesarskiej Mości Aleksandra III — to Plewe i Sipiagin. Obojętne który z nich zostanie ministrem. Obaj jednakowi: Plewe — szubrawiec, Sipiagin — kretyn.

Mikołaj II zmarszczył brwi:

— Nie rozumiem pana, Konstanty Pietrowiczu. Ja nie żartuję.

— Ja również, Wasza Ces. Mość. Mniemam tylko, iż dla zachowania obecnego ustroju należy kraj utrzymać w stanie zamrożenia; najlżejszy podmuch liberalizmu gotów zburzyć cały ten gmach. Obronić to, co jest, potrafią tylko ludzie tacy, jak Plewe i Sipiagin."

M. K.

Dwie niezwykłe operacje.

Na jednem z posiedzeń naukowych towarzystwa lekarskiego w Wiedniu przedstawiono niesłychanie ciekawy fakt przeprowadzonej i udanej operacji zeszycia naczyń krwionośnych i nerwów. Pewien student doznał złamania i zranienia prawej ręki w ten sposób, że kość przedramienia wyskoczyła ze stawu łokciowego, a wszystkie żyły, nerwy i muskuły były przecięte tak, że całe przedramię wisiało tylko na kawałku skóry. Ręka, z której wszystka krew uciekła, była trupio blada, palce nieruchome.

Chirurgowi dr. Oppolzerowi na stacji ratunkowej udało się połączyć nanowo wszystkie mięśnie, naczynia krwonośne i nerwy, chociaż ściągnęły się one o dziesięć centymetrów, chowając się wgłąb ciała.

Już wkrótce po operacji puls zaczął działać, ręka była ciepła. Po sześciu miesiącach student odzyskał całkowita władzę w przedramieniu, które było prawie odcięte od ciała i może niem wykonywać wszystkie ruchy.

Jeszcze trudniejszej operacji dokonano na pewnym młodym robotniku, który miał przestrzelone serce. Po prześwietleniu promieniami Roentgena usunięto zranionemu czwarte i piąte żebro i zeszyto dwa otwory w sercu, poza którem znajdował się pocisk. Naczynia krwionośne dokoła serca musiano na czas operacji podwiązać, mimo to pacjent nie poniósł żadnej szkody. Nie były to jednak końcowe arterje, ale pewne odgałęzienia naczyń krwionośnych.

—o—

700-lecie miasta Torunia.

Jarmarki toruńskie.

Jarmarki odgrywały ongiś znacznie większą rolę, niż dzisiaj; w dziejach gospodarczych Torunia zaznaczyły się w pewnym okresie, mianowicie w w. XVII, w sposób bardzo wybitny. Ich początki bardzo skromne nie wyniknęły z potrzeb gospodarczych i nie spełniały żadnego zadania w okresie świetności handlu toruńskiego w w. XIV. Nie słyszymy o nich w Toruniu hanzeatyckim, kiedy głośnym już był gdański „dominik", i kiedy znano powszechnie emporjum lubelskie i jarmarki wrocławskie. Zakładał jarmarki w Toruniu (choć były już przedtem, ale upadły w dobie wojny trzynastoletniej) król Kazimierz Jagiellończyk w r. 1472, chcąc polepszyć stan miasta bardzo podupadłego w ciągu wojny pruskiej. Z trzech jarmarków pierwszy tygodniowy przypadł na piątą niedzielę po Wielkiejnocy, drugi również tygodniowy na dzień 14 września, trzeci na Trzech Króli — ten ostatni trwać miał tylko 4 dni. Te pory okazały się jednak niedogodne, to też korzystając z zezwolenia królewskiego, przesunięto termin dwu jarmarków, styczniowy utrzymał się. Każdy jarmark był dla Torunia nielada świętem. Poprzedziły go bicie w dzwony i uroczystości, których bliżej określić się nie da. Już przed kontraktami zjeżdżały do Torunia furgony z towarami, które składano w piwnicy w rynku, głównych ulicach i ratuszu. Na jarmarki zjeżdżali się potem ajenci wielkich firm, maklerzy i pryncypałowie, a miasto roiło się od furmanów i przekupniów. Ubijano interesy, zawierano kontrakty i dostawiano zamówiony już towar. Z gości jarmarcznych miała pożytek ludność, wynajmując sklepy i żywiąc przyjezdnych, tudzież miasto, które obcych kupców opodatkowywało. Za to pozwolono na jarmarkach handlować wszystkim, czego, jak wiadomo, nie wolno było czynić w okresach między jarmarkami.

Kontrakty toruńskie — taka bowiem nazwa utarła się między kupiectwem w XVIII w. — odegrały niedocenioną dotąd w nauce rolę w dziejach gospodarczych Rzeczypospolitej. Trzy razy do roku, zwłaszcza na Trzech Króli, zjeżdżała się do Torunia moc kupiectwa z szerokiego świata, aby tu załatwiać wielkie interesy handlowe. Źródłowo da się stwierdzić, że na kontrakty toruńskie przyjeżdżali Anglicy, handlarze z Wiednia, Żydzi z Pragi i Ślązacy, wśród których przeważali Wrocławianie. Górowali Gdańszczanie liczbą, Żydzi, zwłaszcza poznańscy, kapitałem. Ograniczenia Żydów, powzięte w początkach XVI stulecia, upadły później i spowodowały zażydzenie jarmarków toruńskich. W w. XVIII doszli do tego, że władze municypalne musiały wziąć w obronę kupców chrześcijańskich przed Żydami, którzy poprzednio uzyskali byli prawo handlu poza jarmarkami. Gośćmi nieznanymi przedtem w Toruniu byli Rusini i Litwini, którzy to zwozili futra i drogocenne skórki.

Szczytowy okres rozwoju jarmarków toruńskich przypada na wiek XVII, zwłaszcza okres przed wojnami szwedzkiemi. O ile środki pozwalają stwierdzić, na kontraktach toruńskich ubijano targi na wełnę, futra i sukna, w które Toruń, od XIII w. poczynając, zaopatrywał Polskę i kraje ościenne. Mimo znacznych wstrząsów, jakich doznało życie gospodarcze Torunia wskutek wojen szwedzkich, ożywiły się jarmarki toruńskie znowu i przetrwały do schyłku Rzeczypospolitej.

—o—

List z Przemyśla.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego. — O ratunek dla użytecznej instytucji.

Komitet organizujący obchód imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ukonstytuował się na licznem zgromadzeniu, w którem uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych pod przewodnictwem starosty A. Remiszewskiego.

Prezydjum Komitetu honorowego stanowią: gen. St. Tessaro, starosta A. Remiszewski, prezes s. o. M. Podwiński i burmistrz miasta R. Krogulecki. Komitet obszerny składa się z sześćdziesięciu osób.

Komitet wykonawczy tworzą prez. Eugenjusz Złotnicki, pplk. Majkowski i nacz. kol. inż. Kuczyński. Skład tego Komitetu daje rękojmię, że przygotowania do obchodu będą poczynione jak najwszechstronniej z energją, znamionującą osoby, desygnowane do wykonania czynności przedprogramowych. Sam program zaś niezwykle barwny, pozostawiony na szerokiej bazie społeczno - obywatelskiej, nadaje temu obchodowi charakter wielkiej uroczystości i manifestacji, która stanie bardzo wysokim poziomie.

Komitet daje wyraz nadziei, że całe społeczeństwo dołoży starań, by obchód imienin Józefa Piłsudskiego wypadł pod każdym względem imponująco.

* * *

Zakład im. św. Józefa, który wychowuje 137 chłopczyków, przeważnie ubogie sieroty, przysposobiając ich do twardej szkoły życia, jako pożyteczne i zawodowo wyszkolone jednostki, znajduje się obecnie w bardzo trudnem położeniu. Zarząd Zakładu zwrócił się do katolików w Przemyślu z usilną prośbą o pomoc, gdyż n. p. dług tylko za dostarczony chleb wynosi już ponad 1.500 zł.

Jeśli więc nadzieje na pomoc zawiodą, to Dom św. Józefa będzie zmuszony zamknąć swoje podwoje. Biedni chłopcy zaś pójdą w zaraniu swego szarego życia na poniewierkę i staną się pastwą ulicy, która ich szybko zdeklasuje i zepchnie w otchłań demoralizacji.

Program radjowy.

Piątek, 10 marca.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt. 13'20: Kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'30: Lwowska Chwilka Morska i Kolonjalna. 15'35: Muzyka z płyt gramof. 16: „Djalogi o książce" w opr. p. Heleny Boyer i dr. Franciszka Pawliszaka. 16'15: Płyta gramof. 16'20: Odczyt z Warszawy dla maturzystów: „Miasta w wiekach średnich" — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. 16'40: Trans. z Krakowa. „Królowa Jadwiga" — wygł. prof. Jan Dąbrowski. 17: Koncert reprez. orkiestry policji państw. m. st. Warszawy, pod dyr. Al. Sielskiego. W przerwie około 17'25: Komunikat VI. Okr. Zw. Strzeleckiego (Lwów). 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Odczyt dla maturzystów: „Krasiński", odczyt II-gi wygł. prof. Konrad Górski. 18'20: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwow. 18'25: „Kołysanki" w wyk. p. Janiny Kobieluszowej (sopran). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 18'40: Płyta gramof. 18'45: Komunikat Lw. Okręgu Zw. Narciarzy. 18'50: Komunikat dla narciarzy z Krakowa. 19: „W zaklętym kręgu dzieła sztuki" — wygł. p. Stanisław Machniewicz. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Feljeton: „Piękno techniki a nadciągające cienie" — wygł. inż. Eugenjusz Porębski. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Pogadanka muzyczna p. K. Stromengera. 20'15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Henryś Szeryng (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie: Feljeton literacki: „Miłość od wschodu do zachodu" (na tle erotyki starochińskiej i nowoczesnej europejskiej) wygł. p. St. Miłaszewski. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'45: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22'50: Płyta gramof. 22'55—23: Komunikaty.

Sobota, 11 marca.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'10: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13'15: Szkolny poranek radjowy. Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje polskiego radja. 13'55—1510: Przerwa. 15'10: Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Trans. z Warszawy. Komunikat Gospodarczy. 15'25: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 13'35: Trans. z Krakowa. Słuchowisko dla młodzieży. „Chłopcy z placu broni" p/g Molnara. 16: Muzyka z płyt. 16'20: Odczyt dla maturzystów z Warszawy: „Wielka schizma i sobory", wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. 16'40: Trans. z Warszawy. „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli" — wygł. p. Wiktor Jasowicz. 17: Audycja dla chorych. 17'30: D. c. koncertu orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 17'40: Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Odczyt dla maturzystów: „Cyprian Norwid" — wygł. dr. Zofja Szmydtowa z Warszawy. 18'20: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 18'25: Koncert popołudniowy. 18'55: „Zapomniane przysłowia i powiedzonka" — wygł. p. Tadeusz Hollender. 19'10: Rozmaitości. 19'30: „Na widnokręgu" 19'45: Praswy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert lekki w wyk. orkiestry P. R. 22: Przerwa. 22'05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Zofji Żmigród - Fedyczkowskiej. 22'40: Trans. z Warszawy. Feljeton: „Zamki słowackie w baśni i legendzie" — wygł. p. Franciszka Szyfmanówna. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z Warszawy. W przerwie o godz. 23'30—23'35: „Wiadomości z kraju dla członków ekspedycji Polskiej Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 8 marca.

Dolar 8.67—8.70 zł. przy chwiejnej tendencji.

W obrotach międzybankowych notowano: Londyn 30.85—30.99, Paryż 35.10—35.18.

Naogół ruch niewielki, przy znacznej wstrzemięźliwości zarówno w podaży jak i popycie. Sytuacja nadal wyczekująca.

Na giełdzie akcyjnej usposobienie rezerwowane.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 marca.

Tendencja skłania się ku zwyżce, przyczem ceny poszczególnych artykułów narazie utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Obroty w życie tudzież owsie dla dostaw wojskowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 marca. (G).

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124'90. Holandja 359'35. Londyn 30'95-30'97. Paryż 35'12. Praga 26'34, Szwajcarja 172'70. Gdańsk 45'50.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'69. Rubel złoty 4'85, Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211'25. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42'75 do 41. 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105-104. 5 proc. państw pożyczka premj. dolarowa 53'75-52'50. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 38'50. 5 proc. pożyczka konwersyjna 43'75 do 43'70. 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 39. 6 proc. pożyczka dolarowa 57. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 56'50-56'75-55'88. 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83'25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 42'25-41'75-42, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94. 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 76'50-75'50. Starachowice 9'85.

—o—

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 1524/33. Edykt licytacyjny. Na żądanie Janiny z Münzów Hreczanikowej w Złoczowie odbędzie się dnia 21 kwietnia 1933. o godz. 10 rano w tut. Sądzie, biuro Nr. 13, licytacja realności, obj. whl. 2353, 2354, 2355, 2356. 2357 i 2358. ks. gr. gm. m. Złoczów. Wartość szacunkowa 84.761 zł. 20 gr., cena wywołania niżej której realności wyżej wymienione nie zostaną sprzedane 53 567 zł. 60 gr.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewir II.

Złoczów, dnia 7 marca 1933. 821/K

II. Km. 866/33. E. XXVI. 12325/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dra Artura Aleksandowicza i tow. odbędzie się dnia 19 kwietnia o godz. 9 przedpołudniem w budynku sądowym w biurze Nr. 2/I. na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja następujących realności i praw a) 91.25 prc. udziału pól naftowych Fela I, II i III. wraz z kopalnią nafty „Fela" i inwentarzem obj. wl. 2476, 2477 i 2437, ks. grt. gminy Schodnica; b) 100 prc. ograniczonej własności pól naftowych „Radiator" I. i II. obj. wl. 2875 i 3037 ks. grt. gm. Schodnica. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami pod a) wymienionej wynosi 93.433.61 zł., najniższa cena wynosi 31.144.54 zł. Wartość szacunkowa praw pod b) wymienionych wynosi 9.600 zł., najniższa oferta wynosi 3.200 zł. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego w Drohobyczu

Km. 17/33. Edykt. Dnia 20/4. 1933 godz. 10 przed południem w Sądzie grodzkim w Grzymałowie sala Nr. 6, odbędzie się licytacja realności obj. whl. 171, składającej się z pgr. 297/1 obszaru 800 sążni oraz realności obj. whl. 716 składającej się z pgr. 322/3 i 509/3 obszaru 1 marg, ks. gr. gm. kat. Soroka. Wartość 1196 zł. 50 gr. Najniższa oferta 797 zł. 70 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu przed licytacją do tut. Sądu. 823

Teodor Butkowski, komornik Sądu grodzkiego w Grzymałowie.

FIRMY

Lcz. Firm. 276/32. Spółdz. I. Nr. 139. Zmiany dotyczące wpisanej już spółdzielni. Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 23 grudnia 1932 przy firmie „Spółka mleczarska w Sędziszowie, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany: Ustąpił członek Zarządu: Stanisław Witkowski, w jego miejsce wybrano członkiem Zarządu Karola Szewczyka. Zmieniono brzmienie § 43, 1. a. statutu.

Sąd Okręgowy, Wydział II.

Tarnów, dnia 22 grudnia 1932 r. 817

Lcz. Firm. 273/32. Spółdz. I. Nr. 113. Zmiany dotyczące wpisanej już Spółdzielni. Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 27 grudnia 1932 przy firmie „Kasa Stefczyka", spółdzielnia z nieogr. odpowiedzialnością w Jodłówce tuchowskiej, następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu. Władysław Rzepka i Bronisław Kotulski, w ich miejsce wybrano członkami Jana Wabnę i Piotra Mikosza. Ponowny wybór Jana Zbyluta na członka zarządu przyjmuje się do wiadomości Sądu.

Sąd Okręgowy, Wydział II.

Tarnów, dnia 23 grudnia 1932 r. 818

Firm. 13/33. A. II./607. Wpis do rejestru firm pojedynczych i spółek jawnych. Do rejestru oddział A wpisano dnia 25 stycznia 1933, co następuje: Dzień wpisu: 25. stycznia 1933. Firma: „Lehrer, Berglas, Langrock, Salz i Bonat, skład drożdży w Tarnowie". Siedziba firmy: Tarnów. Przedmiot zatrudnienia: prowadzenie handlu drożdżami. Posiadacz firmy: Majer Lehrer w Tarnowie, ul. Lwowska 13. Jezua Langrock w Tarnowie, ul. Lwowska 24. Helena Berglas w Tarnowie, ul. Wałowa 17, Ascher Salz w Tarnowie, pl. pod Dębem 2, Pinkas Bonat w Tarnowie, ul. Lwowska 26. Upoważnienie spólników do zastępstwa: Jawna spółka handlowa od 5 stycznia 1933. Do zastępowania firmy uprawniony jest spólnik Majer Lehrer, który podpisywać będzie firme w ten sposób, że pod napisaną, wytłoczoną stampilją lub wydrukowaną firmą: „Lehrer, Berglas, Langrock, Salz i Bonat, skład drożdży w Tarnowie" umieści swój podpis.

Sąd Okręgowy

Tarnów, dnia 24 stycznia 1933. 819

Firm. 31/33. A. II-611. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej, Oddziału A. Do rejestru handlowego wpisano dnia 2 marca 1933. Siedziba Firmy: Dąbrowa koło Tarnowa. Brzmienie firmy: „Mendel Rössler, eksport i handel jaj w Dąbrowie" koło Tarnowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: Eksport i handel jaj. Posiadacz Firmy: Mendel Rössler, kupiec w Dąbrowie. Podpis Firmy: Firmę podpisywać będzie posiadacz firmy w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją wydrukowanem, lub napisanem brzmieniem firmy „Mendel Rössler, eksport i handel jaj w Dąbrowie koło Tarnowa", położy swój własnoręczny podpis.

Sąd Okręgowy, Wydział II.

Tarnów, dnia 2 marca 1933. 820

UPADŁOŚCI.

Sa 4/33. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Tennenbauma, kupca w Złoczowie, nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy: S. S. O. Jakób Dywer w Złoczowie. Zarządca ugodowy: Salomon Saftles w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 34. dnia 6 kwietnia 1933, godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 kwietnia 1933.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Złoczów, dnia 25 lutego 1933. 805

Lcz. Sa. 1/33. W sprawie układowej do majątku dłużnika Jakóba Metzgera w Jarosławiu na audjencji ugodowej 22 lutego 1933, pełnomocnik dłużnika podwyższył propozycję ugodową na 27 prc. pod tymi samymi warunkami, jak we wniosku, przeto odroczono audjencję na dzień 22 marca 1933. godz. 10-ta przedpoł., o czem zawiadamia się dłużnika, zarządcę ugodowego i wszystkich wierzycieli.

Sąd Grodzki Oddział IV.

Jarosław, dnia 22 lutego 1933. 806

I. Sa. 2/33. W sprawie postępowania ugodowego dłużników Abrahama i Izraela Czaczkesów, kupców w Tarnopolu. Ponowną audjencję ugodową wyznacza się w tutejszym Sądzie na dzień 14 kwietnia 1933, godz. 10 rano, sala Nr. 8, o czem zawiadamia się wierzycieli z tem, że dłużnicy podwyższają stawkę ugodową o 5 prc. tj. ofiarują wierzycielom, którym nieprzysługuje żadne prawo pierwszeństwa 30 prc. ich wierzytelności.

Sąd Okręgowy

Tarnopol, dnia 7 marca 1933. 808

Sa. 38/32. Zastanowienie postępowania ugodowego. Zastanawia się postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Marcelego i Albiny Krecznerów.

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Tarnów, dnia 16 kwietnia 1932. 809

Sa. 79/32. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Chaima Schlossa w Pilźnie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 27 sierpnia 1932. 810

Sa. 115/32. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 1 grudnia 1932, między dłużnikiem Baruchem Geldzehlerem, kupcem w Radomyślu Wielkim, a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy. Wydział I.

Tarnów, dnia 2 stycznia 1933. 811

Sa. 92/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Firmy Bracia Braun i jej jawnych spólników w Tarnowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą: „Bracia Braun", fabryka konfekcji damskiej w Tarnowie A. 377. Komisarz ugodowy: Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy: adwokat Dr. Maurycy Simche w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 94. dnia 28 lipca 1932, o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1932.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 18 czerwca 1932. 812

Sa. 119/32. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Mojżesza Lembergera w Tarnowie.

Sąd Okręgowy Wydział I

Tarnów, dnia 26 stycznia 1933. 813

Sa. 130/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Wiatra w Dębicy. Komisarz ugodowy: Dr. Juljusz Merz, sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy: adwokat Dr. Józef Sado w Dębicy. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 94. dnia 31 stycznia 1933, o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 stycznia 1933.

Sąd okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 2 stycznia 1933. 814

KURATELE.

P. 47/33. Edykt. Augustyn Rogoziński z Jaworzna został całkowicie pozbawiony własnowolności. Kuratorem jego ustanowiono Jadwigę Rogozińską z Jaworzna.

Sąd grodzki w Jaworznie.

Jaworzno, 1 marca 1933. 824

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 64/32. Edykt. Wawrzyniec Piecuch, rel. rzym. katol., syn, Franciszka i Agnieszki z Bożków Piecuchów, urodz. 4 sierpnia 1862 w Mszance, p. Gorlice, rolnik, zaginął w 1896 r. w Ameryce. Kto ma o nim wiadomość winien donieść o tem Sądowi w ciągu 1 roku od ogłoszenia.

Sąd Okręgowy

Jasło, dnia 21 stycznia 1933. 807

T. 23/32. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszka Kota vel Kocika urodzonego 19 stycznia 1889 w Dąbrowce szczepanowskiej, pow. tarnowskiego, syna Józefa i Marji z Regieców, który jako żołnierz b. armji austr., a mianowicie kadet asp. 1 pułku piechoty wyruszył na front rosyjski w październiku 1914 i w tymże roku dostał się do niewoli, rosyjskiej, gdzie przebywał w obozie oficerskim w Nowoużyńsku do roku 1918 i w czasie rewolucji rosyjskiej bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Lubienieckiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Kota vel Kocika wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6-ciu miesięcy.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 10 stycznia 1933. 815

T. 36/32. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Chorobik, urodz. dnia 30 grudnia 1890 r. w Wierówce, pow. Ropczyce, syn Melchiora i Marji, jako b. żołnierz austrjacki, dostał się do niewoli włoskiej w roku 1918 i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. 1. ust. cyw., zarządza się na wniosek Marji I. voto Chorobik, II-voto Krawczyk, zam. w Wierówce, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. W. Maschlerowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem. Franciszka Chorobika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 21 czerwca 1933 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 21 grudnia 1932. 816

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ świadectwo dojrzałości, zagubione przez Marję Antoninę Matuszkiewiczównę, nauczycielkę, Wysocko, poczta Radymno, wystawione w roku 1929, przez Państw. Seminarjum żeńskie w Przemyślu. 787-3

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.